Należytość pocztowa uiszczana gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 318. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

28 LISTOPADA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnosz.	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Kontury nowej Konstytucji.

Pierwsze posiedzenie klubu BB. nie zaspokoiło ciekawości tych, którzy chcieliby dowiedzieć się czegoś o planach obozu rządowego. Z wywiadu p. premjera można jednak wnioskować, że w rzędzie spraw, któremi Sejm zajmie się w krótkim już czasie, znajdzie się problem konstytucyjny.

Opinję p. premjera o naprawie ustroju można ująć w następujące tezy:

1. Nie rewizja obecnej konstytucji, ale ułożenie całkiem nowej konstytucji jest wskazane.

2. W tej nowej konstytucji trzeba ściśle przeprowadzić „podział funkcyj między Prezydentem, Rządem, Sejmem i Senatem".

3. Wstęp do konstytucji, zawierającej zasady ogólne, nie jest potrzebnym.

4. Należy ograniczyć dziedzinę spraw, które wymagają normowania prawodawczego, a rozszerzyć uprawnienia administracji do wydawania zarządzeń. W szczególności „dziedziną istotną Sejmu musi być najbardziej może nieokreślona dziedzina polityki", wszystko zaś inne powinno być pozostawione rządowi.

5. Nowa konstytucja musi znieść immunitet sądowy posłów i „przyrównać posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa".

6. „Jedynym suwerenem w Polsce" ma być Prezydent Rzplitej. Funkcje tego suwerena obiecał marsz. Piłsudski omówić innym razem.

Poza tem dowiedzieliśmy się z wywiadu, że p. premjer nie chciał pracować nad projektem zmiany konstytucji, zgłoszonym przez BB. w ubiegłej sesji i to zarówno z tego powodu, że praca nad paragrafami go nuży, jak i dlatego, że projekt BB. nie wprowadzał „tak pożądanego ścisłego podziału pracy państwowej pomiędzy trzy główne sprężyny", t. j. Prezydenta, Rząd i Izby Prawodawcze.

Ponieważ pogląd obecnego premjera jest dla dzisiejszej większości sejmowej rozkazem, przeciw któremu opór lub apelacja są wykluczone, przeto możemy śmiało poglądy powyższe uznać za wytyczne idee przyszłego projektu konstytucyjnego, jaki klub sanacyjny w Sejmie zgłosi. Jak widzimy, poglądy te idą w kierunku ograniczenia atrybucji Ciał Prawodawczych na rzecz władzy rządowej. Każdy, nawet bardzo skrajny demokrata zgodzi się dzisiaj na to, że dziedzina zjawisk społecznych, wymagających normowania prawodawczego, winna być ograniczona choćby już z tego powodu, że parlament nie dałby sobie rady z tą coraz bardziej rosnącą masą spraw, które życie współczesnej przynosi codziennie na jego warsztat. Przed laty trzydziestu ustawodawstwo społeczne było w zaczątkach (pierwszym ministrem pracy został w roku 1899 p. Millerand we Francji), roboty publiczne prowadziło państwo w bardzo ograniczonym zakresie, a działalność władz w zakresie reglamentacji życia gospodarczego trzymała się jeszcze w dużym stopniu zasady liberalnej: l a i s s e r f a i r e. Nie istniały jeszcze wówczas dziedziny radjotelegrafji i lotnictwa, które dzisiaj także wymagają norm ustawodawczych, nie było Ligi Narodów w Genewie i Biura Pracy, które co roku wypracowują szereg konwencyj międzynarodowych. W przeciągu 30-tu lat ilość projektów ustaw, jakie rządy zgłaszają w parlamencie, conajmniej się potroiła, podczas gdy zdolność Izb do załatwiania tego coraz bardziej skomplikowanego materjału napewno nie uległa zmianie na lepsze. Jak wybrnąć z tych trudności? Po pierwsze: trzeba usprawnić samą maszynę ustawodawczą, która dziś — zwłaszcza przy systemie dwuizbowym — działa zbyt powolnie. Po drugie: trzeba odciążyć parlament na rzecz innych władz, nie tylko rządu, ale i samorządu terytorjalnego i gospodarczego. Niestety, ani w jednym, ani w drugim kierunku nic u nas w ostatniem czteroleciu nie zrobiono. Samorządy terytorjalne podlegają zbyt daleko idącemu nadzorowi władzy politycznej, a w swem trzeciem stadjum — wojewódzkiem — poza b. dzielnicą pruską nie istnieją wcale. Samorząd gospodarczy w postaci Izb przemysłowych, rękodzielniczych i rolniczych, nie ma prawie żadnego znaczenia. Nie powołano do życia Najw. Rady Gospodarczej. Przy takim zaniku życia samorządowego ograniczenie funkcyj sejmowych na rzecz wyłącznie rządu pchnęłoby państwo w kierunku wszechwładzy biurokracji, a więc w kierunku niepożądanym.

W wielu sprawach mógłby i rząd wydawać rozporządzenia zamiast ustaw, ale wtedy należałoby stworzyć na wzór francuski Radę Stanu, któraby te zarządzenia akceptowała. Trudno jednak zgodzić się na taki podział: kwestje techniczne należą do rządu, a polityczne do Izb. Przecież normy podatkowe mógłby kto w całości lub w części zaliczyć do dziedziny „technicznej", a nie znajdzie się chyba parlament na świecie, któryby zrezygnował z uprawnień w tej właśnie dziedzinie. To samo można powiedzieć o cłach, traktatach handlowych, a nawet o znacznej części budżetu.

Że podział funkcyj między Rządem a Sejmem winien być ściśle przeprowadzony, to nie ulega wątpliwości. Ale zwracamy uwagę, że przed majem nie było żadnych sporów między tymi czynnikami i że konstytucja nie budziła w nikim wątpliwości. Dopiero teraz każdy jej artykuł spotyka się z różną interpretacją. Unikniemy tych różnic powołując do życia Trybunał Konstytucyjny.

Wreszcie — nie wyobrażamy sobie, by można było usunąć z konstytucji Naród Polski jako suwerena. Prezydent będzie przecież wybierany, czyli będzie o d k o g o ś otrzymywał mandat. Ponad nim stać będzie zatem Naród. I w republice istotnej nie może być inaczej.

Jan Matyasik.

Paderewski gościem Hoovera.

Nowy Jork. 27 listop. (PAT.) **Prezydent Hoover z małżonką wydali dzisiaj obiad na cześć Paderewskiego. Zaproszeni byli charge d'affaires Łepkowski, pierwszy sekretarz Podowski, radca Wańkowicz, oraz szczupłe grono osobistych przyjaciół prez. Hoovera i Paderewskiego. W czasie pobytu w Waszyngtonie Paderewski zamieszkuje w Białym Domu.**

Skarga Niemiec w Lidze Narodów.

Berlin, 27. 11 (PAT). Biuro Conti komunikuje:

„Gabinet Rzeszy na odbytem ubiegłej nocy posiedzeniu zdecydował się zrezygnować ze zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, natomiast postanowił zażądać, aby Rada Ligi na swej sesji normalnej, rozpoczynającej się 15 stycznia 1931 r. rozpatrzyła akty terroru polskiego wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Decyzja ta uzasadniona jest tem, że wskutek przewlekłej procedury, przepisanej przez statut Ligi Narodów, nadzwyczajna sesja mogłaby się rozpocząć w okresie świąt Bożego Narodzenia. W sensie praktycznym wniosek o zwołanie oznaczałby wobec tego przesunięcie terminu sesji styczniowej. Gabinet Rzeszy nie chciał się narazić na odmowę, która niekorzystnie mogłaby oddziaływać na skargę Niemiec. Generalny sekretarz Ligi Narodów musiałby otrzymać najpierw zgodę głównych narodów.

W tych warunkach rząd Rzeszy uznał za bardziej wskazane załatwić tę sprawę w drodze normalnej sesji. Nota niemiecka zostanie przesłana w ciągu dnia dzisiejszego i przypuszczalnie jutro, po nadejściu do Genewy, opublikowana. W nocie zastrzeżono późniejsze uzupełnienie skargi szczegółami, dotyczącemi wypadków. Przypuszczać należy, że jednocześnie podjęty zostanie jeszcze krok dyplomatyczny, celem odpowiedniego poparcia skargi. Pozatem wypadki na Pomorzu(?) będą przedmiotem osobnej skargi mniejszości niemieckiej, do której rząd Rzeszy przyłączy się niejako w roli oskarżyciela dodatkowego.

Obie te skargi przedstawione zostaną na styczniowej sesji Rady Ligi.

(Wobec ofenzywy niemieckiej rząd polski powinien wykazywać, że akty terroru nie były bynajmniej tak liczne, jak twierdzą Niemcy i że nie wszystkie miały tło walki narodowościowej. Były to, jak już wczoraj stwierdziliśmy, wystąpienia sanatorów a nie jakieś ogólnopolskie wystąpienia. Poszkodowanymi są również niektórzy Polacy, zwolennicy opozycji. Zwarty front opinji polskiej ułatwi rządowi polskiemu odparcie ataku. — Uw. Red.).

Zaprzeczenie plotkom niemieckim.

W Wodzisławiu nie było politycznego mordu.

Katowice. (PAT.) Urząd wojewódzki w Katowicach ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Prasa niemiecka z dnia 24 i 25 listopada b. r. podała wiadomość o zamordowaniu kupca **Józefa Bergera** z Wodzisławia, nadając wiadomości tej — z uwagi na przynależność Bergera do mniejszości niemieckiej — charakter aktu terroru politycznego. Podana w tej formie wiadomość jest **najzupełniej kłamliwą** i podaje się urzędowo, że omawiany wypadek na podstawie protokolarnego zeznania świadków przedstawia się następująco: Dnia 22 listopada b. r. w godzinach wieczornych przebywał w gospodzie Dudy, na kolonji Kraskowiec, w gminie Gorzyce, powiatu rybnickiego, górnik Berger Klemens i Bizek Robert, skąd, znajdując się w stanie pijanym, udali się do mieszkania Bizeka. Około godz. 23 na życzenie żony Bizeka wyszli obaj z mieszkania w celu poszukania kaczek, które oddaliły się z podwórza. Szli wzdłuż Młynówki, która płynie koło domu. Gdy znajdowali się w oddaleniu około 2 km. od domu padł strzał, który ugodził Bergera w brzuch, raniąc jednocześnie Bizeka w lewą rękę. Po strzale Bizek, zaliczający się również do mniejszości niemieckiej, pozostawił ciężko rannego Bergera na miejscu, a sam udał się do domu. Rannego Bergera znaleźli dopiero następnego dnia rano na miejscu wypadku Jandzioł Franciszek i Rzeźniczek Karol, którzy spowodowali przewiezienie go do szpitala w Wodzisławiu. W godzinę Berger zmarł. Według orzeczenia lekarskiego rana pochodziła od strzału z dubeltówki. Berger został krótko przed śmiercią przesłuchany przez sędziego śledczego, lecz nie mógł dać żadnych szczegółów, wyjaśniających sprawę. Takie same zeznania złożył i Bizek. Dotychczasowy wynik dochodzeń nasuwa silne i uzasadnione podejrzenie, że **wymienieni padli ofiarą strzelaniny ze strony nieznanego na razie kłusownika.** W sprawie tej prowadzone są energiczne dochodzenia celem wyśledzenia sprawcy.

Antypolska uchwała akadem. berlińskich

Berlin. 27 listop. (PAT.) **„Deutsche Ztg."** donosi, że w piątek bież. tygodnia odbędzie się w Berlinie manifestacja protestacyjna niemieckich korporacyj studenckich. W związku z tem wystąpieniem berlińskich organizacyj studenckich nacjonalistyczne korporacje studentów berlińskich wystosowały do kanclerza Rzeszy pismo protestujące przeciwko stanowisku Polski wobec mniejszości narodowej. Wobec zupełnego fiaska(?) polityki rządu Rzeszy oświadcza rezolucja przyjęta przez związki: Studenci narodowi podkreślają, że gotowi są bronić granic niemieckich(!) wspólnie z braćmi na pograniczu(!) pełniącymi straż.

Francja rozczarowana postępowaniem Niemiec.

MOWA FRANCUSKIEGO PREMJERA.

Paryż 27 listopada. Na bankiecie partji republikańskiej premjer francuski Tardieu wygłosił mowę, w której m. in. oświadczył:

„Francja mogła mieć nadzieję, że jej liberalny sposób interpretowania traktatów spotka się w kraju sąsiednim z moralną wzajemnością. **Ostatnie wydarzenia rozczarowały Francję.** Rząd francuski był jednakże na tyle przezorny, że zachował **pewne środki ostrożności.** Celem francuskiej polityki zagranicznej jest zachowanie pokoju. **Rząd francuski nie spuścił jednak z oka bezpieczeństwa i ochrony granic i specjalną uwagę poświęca kwestji finansowej, rzeczy niesłychanie ważnej.** Tardieu bowiem miał sposobność przekonać się w r. 1917, gdy Stany Zjednoczone nie przystąpiły jeszcze do wojny, że gdyby Francja nie otrzymała pierwszej zaliczki, wskutek nieuiszczenia zapłaty narażiłaby się na niebezpieczeństwo, iż 800 tysięcy ton materjału pierwszej potrzeby, musiałoby pozostać w porcie nowojorskim. Kwestja finansowa posiada zatem znaczenie pierwszorzędne".

PARLAMENT ZA RZĄDEM.

Paryż 27. 11. (PAT). **Izba Deputowanych uchwaliła votum zaufania dla rządu 331 głosami przeciwko 253.**

Katastrofalny wybuch benzyny.

Nowy Jork. 27 listopada. Jak z Meksyku donoszą, w pewnej miejscowości meksykańskiej wydarzył się w pewnym cyrku wybuch benzyny, wskutek czego **13 osób zostało zabitych i 16 rannych.** Siła wybuchu była tak wielka, że rozbite zostały wagony z dzikiemi zwierzętami, które wydostały się na wolność. Za zbiegłemi zwierzętami urządzono pościg, podczas którego 8 lwów zostało zastrzelonych. **Kilka tygrysów i lamparów znajduje się jeszcze na wolności,** budząc wśród ludności okolicznej zrozumiałą panikę.

——:: § ::——

O czem piszą inni?..

Sanacja poznańska wzywa do pacyfikacji

„Dziennik Poznański“ pisze:

„Okres wyborczy wzburzył nastroje polityczne społeczeństwa. Często zatracano właściwy umiar i właściwe wyczucie rzeczywistości. Panowały raczej nerwy, a nie zdrowy rozsądek. **Jako najbardziej kardynalne założenie najbliższej przyszłości wysuwa się więc konieczność pacyfikacji umysłów.** Społeczeństwo w chwilach roznamiętnienia wyborczego upodobniało się w swem działaniu do akcji bezkrytycznego, idącego owczym pędem tłumu... Aktualność tej konieczności musi być dobrze zrozumianą zwłaszcza tutaj, na Zachodnich Kresach Rzeczypospolitej. Cała Polska żyje przekonaniem silnego i zwartego zrozumienia obowiązków obywatelskich wśród mieszkańców Ziem Zachodnich, obyśmy nie zawiedli tej wiary, pokładanej w pewną wyższość naszej kultury społecznej“.

Tam, gdzie sanacja poniosła klęskę, nawołuje do „pacyfikacji“. Tam, gdzie zwyciężyła, powtarza rzymskie: „vae victis“ (biada zwyciężonym).

O połączenie Ch. D, i N. P. R.

„Kurjer Śląski“, organ NPR., nawołuje do połączenia Ch. D. i NPR., a równocześnie do złączenia dwóch odłamów ruchu zawodowgeo, które ku tym partjom ciążą, t. j. Ch. Z. Z. i „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“.

„Jest poprostu — pisze „Kurjer Śląski“ — **absurdem, aby w jednem państwie istniały dwa lub więcej ugrupowań społeczno-politycznych, o jednym i tym samym programie, o jednych i tych samych dążeniach.** Ludzie o jednym światopoglądzie powinni się zjednoczyć, bo do tego zmusza ich życie, do tego zmuszają stosunki w Polsce. Im prędzej to nastąpi, tem mniej zużyje się energji na bezowocne tarcia. Kwestja osób jest rzeczą drugorzędną.

Życie idzie szybkiem tempem i kto się długo namyśla, zostanie w tyle. Dziś do namysłu niema już czasu. Kto tego nie rozumie, życie przejdzie nad nim do porządku dziennego. Nadchodzi bowiem czas, **że ludzie muszą wybierać albo program żyda Marksa, wyrażający się w bolszewiźmie, albo program oparty na zasadach chrześcijańskich.** Coś pośredniego nie może tu wchodzić w rachubę. Tę sprawę trzeba dziś postawić jasno i wyraźnie, aby nie było niedomówień. **Blok sanacyjny sztucznie sklejony próby życia nie wytrzyma.** Lada podmuch go wywróci i roztrzaska. Nie łączy go bowiem żadna wspólna idea, żaden wspólny cel. Natomiast wspólna idea, wspólny cel mają ugrupowania społeczno-polityczne o charakterze chrześcijańskim“.

Oburącz podpisujemy te wywody organu NPR. Od szeregu lat wykazujemy na łamach „Głosu Narodu“ konieczność zjednoczenia dwóch tych do siebie bardzo zbliżonych odłamów ruchu chrześcijańsko-społecznego. Pomimo jednak tych nawoływań i pomimo, że obydwie strony uznają potrzebę zjednoczenia, dotad jednak sprawa stoi na martwym punkcie i załatwienia doczekać się nie może. Tymczasem czas nagli. Może to ostatnia chwila do zjednoczenia... Jeszcze raz zwracamy uwagę władz stronnictwa Ch. D. i Ch. Z. Z. na tę kapitalna sprawę.

Poeta zastępuje prawnika.

„Gazeta Polska“ drukuje „zasady organizacyjne BB“. Nie można z nich wiedzieć, czem ma być BB. Nie będzie to ani partja polityczna w typie zachodnio-europejskim, ani też „polski faszyzm“. Podstawową formą organizacji BB. mają być „kółka“, do których należeć będą ludzie,

„których praca **ocenioną (!) została (!)** jako osobiście bezinteresowna i mająca na celu dobro państwa, którzy umieją cenić i szanować każdego czynnego działacza owocnej pracy“.

„Kółka“ beda studjować różne zagadnienia, a potem „wykazywać“ przyjete uchwały, informować społeczeństwo o pracach rządu i t. p.... Najkapitalniejsze jednak jest ujecie „celów i zadań“ BB. Brzmi ono:

„Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem stawia sobie za zadanie pobudzenie społeczeństwa **do szukania szczęśliwości i radości życia** w rezultatach, które człowiek własną pracą zdobywa dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

Podniesienie kultury, oświaty, oraz wiedzy ludzkiej w oparciu o dorobek minionych pokoleń, podniesienie godności człowieka, oraz skali jego lepszych aspiracyj utrwalenie w nim poczucia honoru własnego i honoru zbiorowego — będącego zarazem honorem państwa — wszystko to razem jest naczelną linją przewodnią BB“.

Jeśli to prawda, że ten „statut“ opracował — jak doniosly pisma — poseł Gwiżdż, to BB. nie mógł gorzej postąpić, jak powierzajac to zadanie **poecie zamiast prawnikowi.** Stąd te śmieszne w statucie obozu politycznego frazesy o „szukaniu“ szczęśliwości“ i o „radości życia“... Z tej mąki nie będzie chleba.

Grupy w B. B.

„Kurjer Poranny“ twierdzi, że

„wbrew temu, jak było w poprzednim Sejmie, **Blok Bezpartyjny nie będzie się różniczkował wewnątrz na lekko zarysowane grupy polityczne.** Obecnie utworzone zostaną w łonie klubu **grupy zawodowe,** a więc: **grupa robotnicza** (połączenie dawnej frakcji PPS z lewicą NPR). Przewodniczyć tej grupie ma p. **Emil Bobrowski,** a w skład jej wejdą pp. Pączek, Klemensiewicz, Malinowski, Smulikowski i i. Nazewnątrz parlamentu grupę tę reprezentować ma minister **Moraczewski;** dalej powstać mają grupy: rolnicza (włościanie i ziemianie), nauczycielska, miejska, przemysłowa itd. W obradach pełnego parlamentu klub Bloku będzie występował jako zwartość jednolita“.

Nie będzie „grup politycznych“, a jednak będzie grupa socjalistyczna p. Bobrowskiego. Czyli, że sympatje dla socjalizmu utrzymuja się dalej na pewnym odcinku B. B.

Jeden z Belwederczyków.

Ludwik Orpiszewski.

Mało może ludzi wie, że żyje w naszem mieście syn jednego z tych 16 czy 19 t. zw. Belwederczyków, tj. tych młodych podchorążych i akademików, którzy w nocy 29 listopada 1830 r. wtargnęli do Belwederu celem zawładnięcia osobą wielkiego księcia Konstantego. Mamy na myśli ks. Władysława Orpiszewskiego, Zmartwychwstańca, którego ojciec Ludwik Orpiszewski, jako student uniwersytetu warszawskiego, należał do tajnego związku patrjotycznego w r. 1830 i wraz z innymi akademikami oraz kilku podchorążymi wpadł w owej sławnej nocy do Belwederu.

Dzięki uprzejmości ks. Wł. Orpiszewskiego możemy podać kilka ciekawych ustępów z życiorysu jego ojca, odnoszących się do powstania i lat jego pobytu na emigracji. (Red.).

I. Uniwersytet warszawski licznie był wtenczas odwiedzany, młodzież obywatelska kiedy nie zaciągała się do wojska, przywdziewała szafirowy akademicki mundur, a ten taką jej w społeczeństwie nadawał wziętość, że była istotnie jednym z organów opinji publicznej. Wielkie znaczenie młodzieży dowodziło bezwątpienia niedojrzałości samego społeczeństwa, braku wśród niego wyrobionych powag i koniecznej moralnej i umysłowej hierarchji, zły też wpływ ostatecznie na losy jego wywarło; ale świadczyło zarazem o dobroduszności tegoż społeczeństwa, o jego stronie uczuciowej i serdecznej, którą łatwo rozgrzać i młodzieńczym zapałem przeniknąć było można. Panującem wtenczas między młodzieżą uczuciem była miłość ojczyzny. „niepodległość Polski. jak wyraża się sam Orpiszewski. była jedyną gwiazdą na horyzoncie tamtego pokolenia“; i on też w tę gwiazdę wpatrzył się całą duszą. W chwili gdy przybył do Warszawy, najpopularniejszą postacią był wojewoda Piotr Bieliński, sławny prezes sądu sejmowego; spotkawszy raz z ojcem u wejścia do kościoła tę postać chudą, wyniosłą, w długim granatowym surducie i wysokiej czapce rogatej z barankiem, pełną prostoty i powagi w ruchach, Orpiszewski uderzony był niewypowiedzianie i odtąd ją między swoje świętości policzył. Mało z początku między młodzieżą znany, przez dawnych szkolnych kolegów swoich wprowadzony został najprzód do Kółka płockiego, które składali między innymi: Gustaw Zieliński, Dąbski, Kowalewski, Woźnicki, Turowscy; podobnież Kółko z Michała Szwejcera, Szymańskiego, Leona Łubieńskiego złożone, zbratało go zaraz z tak zwanymi Kaliszanami; wtenczas też poznał się z uczęszczającym także na uniwersytet Zygmuntem Krasińskim i z Gaszyńskim Konstantym, tak że prędko uczuł się w swoim żywiole. Bliżsi przyjaciele zbierali się często na nieskończone zawsze rozprawy patrjotyczne, w których i literatura w tym czasie niemałą grała rolę; bywały nawet wypracowania na piśmie. Romantycy coraz więcej wśród akademików zyskiwali stronników; nareszcie wszystkich prawie młodych przeciągnął sam „Konrad Wallenrod“. Przeczytawszy go po raz pierwszy głośno, Orpiszewski noc całą oka nie zmrużył, znajdując się w ciągłem podniesieniu ducha. „Żadne dzieło. pisał w przedśmiertnych wspomnieniach swoich, nie wzbudziło nigdy takiego zapału. Duch poetyczny i duch patrjotyczny podniósł się do trzeciej potęgi!

„Konrad“ Dziadów i „Pan Tadeusz“ powoli obudzali uwielbienie; nie od razu zrozumiano, że największy mistrz stanął u swego zenitu; ale Wallenrod padł jak iskra na proch przygotowany w sercach młodzieży“. Było to w początkach 1829 r. Na tak rozgrzaną duszę trafiła wiadomość o zgonie wojewody Bielińskiego i natchnęła młodzieńcowi odę czyli elegję, która nietylko między kolegami zjednała mu wziętość, ale nawet za obrębem stolicy, po dworach szlacheckich w rękopiśmie krążyła. Autor elegji miał czynny naturalnie udział w uroczystem przeprowadzeniu zwłok zmarłego i w zniesieniu ich nazajutrz przez młodzież do sklepów Sto Krzyskiego kościoła, skąd jakby relikwję na pamiątkę tej patrjotycznej manifestacji, wyniósł kawałek czarnego aksamitu okrywającego trumnę.

Był to, na nieszczęście, czas tajnych związków, które wśród rozmaitych kolei i przeobrażeń swoich obejmowały cała niemal Polskę, a gotowały wypadki 1830 roku. W kilka miesięcy po przybyciu naszego Ludwika do Warszawy (15 grudnia 1828) zawiązywał się spisek podchorążych; od tego zaś dnia do połowy 1830 r. robota w tym kierunku nie ustawała. „Drożdże pozostałe na dnie dziejów świetnej Polski, jak mówi sam Orpiszewski, chwast kolący krzywd i upokorzeń późniejszych, i błyski rzucane geniuszem nowych wieszczów, rozczyniały robotę.... która wciąż rosła!“ Obok ogniska wojskowego utworzyło się drugie cywilne, do którego przedewszystkiem należeli literaci ówcześni, a za nimi uniwersytecka młodzież. Dziewiętnastoletni autor patrjotycznej elegji, zostawiony sam sobie, nic dziwnego, że się znalazł w tem gronie i musiał dzielić wszystkie jego uczucia i uniesienia. Wiadomość o rewolucji lipcowej w Paryżu, podniosła jeszcze zapał i złudzenia rozjeżdżającej się na wakacje młodzieży, i kiedy znowu do uniwersytetu wróciła, w Kółkach jej mówiono już prawie wyłącznie o nieodzownem a niedalekiem powstaniu. Niektórzy pistolety nawet przysposabiać zaczęli. Świeżo do związku przez Szwejcera wprowadzony Orpiszewski, zamożniejszy w tej chwili od niego i bliższych kolegów, kilku z nich ze studenckiego woreczka swojego funduszu na to dostarczył, i byłby się zapewne dostał niebawem do kozy, jak jego towarzysze, właśnie z powodu kupowania tych pistoletów, ale nagła śmierć ojca powołała go do Kłobki, a wyjazd z miasta na parę tygodni zmylił policję i młody konspirator ocalał. Z początkiem listopada wrócił do Warszawy, pewien, że chwila stanowcza była niedaleka; razem z ogromną większością młodzieży, i jak to zwykle bywa w konspiracjach, wierzył, że najwyższe wtenczas u niej powagi, jak Niemcewicz, marszałek sejmu Ostrowski i Chłopicki stoją na czele związku i wszystkiem kierują, we własnem sercu nosił gotowość poświęcenia się i o resztę nie pytał; miesiąc ten cały przeżył wprawdzie w gorączkowem oczekiwaniu to powstania, to celi więziennej, ale do ostatniej chwili pozostał prawdziwym, jak sam powiada, „nowicjuszem w pierwszym i **ostatnim** spisku swojego życia“. Dnia 29-go listopada zaledwo o trzeciej dowiedział się, że za godzin kilka wybuch nastąpi i że on ma być jednym z tych, którzy pierwsze dadzą hasło w tak straszne skutki obfite. Kilku zebranym w mieszkaniu Zenona Niemojowskiego kolegom, między którymi był Orpiszewski, Ludwik Nabielak przyniósł ostatnie na ten wieczór instrukcje.

Znane są powszechnie tej nocy pamiętnej wypadki, niedawno jeszcze przez ich uczestników szczegółowo opowiedziane. Przeznaczony do uderzenia na Belweder Orpiszewski, stanął z innymi o umówionej godzinie przy posągu Jana III. Wiadomo, że zbieg nieprzewidzianych okoliczności zmusił zgromadzonych rozpierzchnąć się i ukryć w łazienkowskim lasku, a tam na opóźnione hasło i broń czekać; każdy z obecnych wśród rosnącej niepewności, odosobnienia, niebezpieczeństwa ciągłego, doświadczonym był wtenczas na duchu; wszyscy, według wyrażenia Rettla, ręką Bożą przesiani byli jak w przetaku, i w czasie tych długich dwóch godzin wieczornych gromadka z 40-tu stopniała na 16-tu, ale Orpiszewski próbę tę wytrzymał i kiedy nareszcie przyniesiono karabiny, znalazł się między zdecydowanymi. Z bronią obchodzić się umiał; gdy szczupły zastęp rozdzielił się na dwa oddziały, różnemi drogami zdążające do Belwederu, należał z Goszczyńskim i Nabielakiem do tego, który przez główną bramę wpadł do mieszkania w. ks. Konstantego i przebiegłszy wszystkie jego pokoje, popłoch tam rozniósł. Przy cofaniu się z pałacu nasz Ludwik, jeden z pomiędzy wszystkich, w starciu się ze służbą w. ks. raniony rydlem w twarz i ramię, zostawionym być musiał w botanicznym ogrodzie, gdzie go przechowano aż do ostatecznego ustąpienia wojsk rosyjskich z alei. Na tem się udział jego w wypadkach tej nocy ograniczył: niemniej dla tego nazywano go **Belwederczykiem.** Nigdy stąd później chluby dla siebie nie szukał; rzadko nawet i niechętnie o wyprawie na Belweder wspominał. Przed dojrzałą myślą jego stawały niezawodnie pytania,ażali on, dwudziestoletni zaledwo student, miał prawo popychać niejako kraj cały do takiej wagi wypadków i odpowiedzialność za ich następstwa choć w części brać na siebie? a sumienie zapewne mu na te pytania odpowiadało przeczaco —, wyższy ideał obywatelskiej i chrześcijańskiej służby ojczyźnie stawiąc mu przed oczy.

Bronisław Załeski.

„Rozbrojone“ Niemcy a rzeczywistość.

Obraduje w Genewie przygotowawcza konferencja. Jak dotąd, bez większego rezultatu i bez pomyślnych nadziei na przyszłość. Jej prace utrudniają zasadnicze rozbieżności między członkami komisji, a szczególnie **chytra i obłudna gra prowadzona przez Niemcy** (hr. Bernstorff) przy pomocy rosyjskiego delegata Litwinowa i — niestety — częściowo przy poparciu Włoch. Obserwując z daleka perypetje konferencji, dochodzimy do przekonania, że **Niemcy nie mogąc rozbroić innych państw przy równoczesnem utrzymaniu własnych zbrojeń, dążą do unicestwienia rozbrojenia powszechnego, w gruncie rzeczy zatem do przywrócenia przedwojennego wyścigu zbrojeń.**

Stanowisko Niemiec na konferencji wyraża się w dwóch głównie postulatach! Pierwszym jest pogląd, że traktat wersalski nakłada na mocarstwa zwycięskie obowiązek zupełnego rozbrojenia. Drugim zaś — twierdzenie, że w obecnym czasie wszystkie państwa naokoło Niemiec są uzbrojone „od stóp do głowy“, natomiast rozbrojone są Niemcy. Tak jedno, jak drugie twierdzenie jest fałszywe...

Traktat wersalski nałożył na Niemcy obowiązek rozbrojenia, wychodząc z założenia, że jedynym powodem nowej wojny może być tylko niemiecka dążność do rewanżu militarnego, względnie do odzyskania utraconych prowincyj. Założenie najzupełniej słuszne. Niema mowy o tem, żeby sobie wojny życzyła Francja, albo Anglja, albo Polska, albo Czechosłowacja. **Wojny pragnąć mogą jedynie Niemcy,** bo tylko dla nich wojna może przedstawiać „interes“. Rzeczą jest wobec tego najzupełniej słuszną i usprawiedliwioną, że traktat wersalski postanowił jedynie rozbrojenie mocarstw centralnych, jak również rozsądną jest pomieszczona w nim uwaga, że to **niemieckie rozbrojenie ma „umożliwić (!) przygotowanie ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów“.**

Rozumowali bowiem trzeźwo i logicznie autorowie traktatu, że dopiero zupełne rozbrojenie jedynej siły zagrażającej pokojowi, rozbrojenie Niemiec zupełne i szczere, stworzy takie warunki, które innym państwom pozwolą na rozbrojenie. Niemcy tego nie chcą przyznać, a Bernstorff wysila się w Genewie, żeby dowieść, że państwa zwycięskie nie są w porządku w stosunku do traktatu. Oczywiście jest to wykręt i nieszczerość. **Niemcy bowiem nie są rozbrojone.** Pozornie zastosowały się do przepisów traktatu o rozbrojeniu; równocześnie jednak tak się urządziły, że dziś są niebezpieczeństwem dla pokoju nie tylko z powodu wojowniczych nastrojów w masach, ale także i z powodu świetnego uzbrojenia.

Doskonałe pismo poświęcone obronie państwa, **„Szaniec“** stwierdza, że

„Rzesza niemiecka zbroi się i to w tempie bardziej gorączkowem i w rozmiarze większym, niż przed r. 1914“.

Niech zresztą przemówią cyfry!... Wojskowy budżet Niemiec na r. 1930/1 wynosi 713.423.050 marek; jest większy o 38.571.000 marek od budżetu ostatniego... Ponadto porównanie kosztów utrzymania wojska w Niemczech i w innych krajach nasuwa wniosek, że tylko 50% preliminowanych sum idzie na wyżywienie, reszta zaś jest zużywana na formalne zbrojenia. „Virement“, pozwalające zmieniać pozycje budżetowe, dopuszczalne jest w 104 pozycjach na sumę 191 miljonów marek; tyle więc mogą Niemcy rzucić każdej chwili na zbrojenia... Wreszcie dodać należy jeszcze „zakonspirowane“ wydatki zbrojeniowe: znajdują się w resortach niewojskowych. **Razem** — konstatuje „Szaniec“ — **wydatki wojskowe „rozbrojonych“ Niemiec wynoszą 1 miljard 604 miljony marek na armję, marynarkę i policję, obejmujące 265 tysięcy ludzi.**

W świetle tych niewątpliwych faktów wychodzi stanowisko Niemiec w Genewie na prostą komedję i grę obłudną. **Rzesza** niemiecka jest uzbrojona nie gorzej od **Francji,** a nawno lepiej od Polski. Jakże **więc w** tych warunkach nie traktować jej jako siły groźnej pokojowi I jak się **zgodzić na** postulaty wy

krętnie stawiane w Genewie przez starego wygę dyplomatycznego, hr. Bernstorffa?

Moment jest niebezpieczny. A, jak bardzo niebezpieczny, dowodzi niedawne **spotkanie Litwinowa z Grandim w Medjolanie** (z pewnością przy pośrednictwie niemieckiem), które może być tylko próbą jakiejś dywersji ze strony Włoch lub Rosji, ale równie dobrze może być początkiem szeroko zakrojonej akcji międzynarodowej w kierunku wywołania nowej wojny. W. Z.

Kandydat na marszałka Sejmu

P. KAZIMIERZ ŚWITALSKI.

P. Kazimierz Świtalski, którego wysunął Klub B. B. na marszałka Sejmu, będzie jak się zdaje jedynym w Europie przewodniczącym izby, który dotąd w żadnym parlamencie nie zasiadał.

Gdy zebrał się pierwszy Sejm polski, wybrano marszałkiem posła, który przez długie dziesiątki lat pracował w parlamencie berlińskim i kierował Kołem Polskiem. P. Trąmpczyński był dobrym marszałkiem.

W drugim Sejmie marszałkiem został p. Rataj, który zasiadał poprzednio tylko w pierwszym Sejmie. Nie było to dobre przygotowanie. Wiemy też dobrze, że poziom drugiego Sejmu pozostawiał dużo do życzenia.

Marszałkiem trzeciego Sejmu był wybrany p. Daszyński, który miał za sobą trzydziestoletnią praktykę w parlamencie wiedeńskim.

P. Świtalski nigdy dotąd nie był posłem. Przed wojną światową był profesorem gimnazjalnym we Lwowie, potem walczył w I Brygadzie Legjonów. W grudniu 1918 r. powołany został do adjutantury generalnej Naczelnika Państwa. W czerwcu 1926 r. objął urząd zastępcy szefa kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej, a w październiku 1926 r. został mianowany dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych. W czerwcu 1928 r. mianowany został ministrem oświaty, a w kwietniu 1829 r. premjerem.

Jako premjer wypowiedział się p. Świtalski kilkakrotnie za ograniczeniem „wolności poselskich“. Jako marszałek Sejmu będzie swe idee zapewne wprowadzał w życie.

Śląski Zarząd Wojewódzki Chrz. Dem. ustalił, że z list Katol. Bloku Ludowego wejdą do ciał ustawodawczych następujący posłowie:

———:0:———

Posłowie Kat. Bloku Ludowego ze Śląska

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ:

1. Wojciech Korfanty, Katowice,
2. Stanisław Kobyliński, Katowice.

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ:

1. Paweł Kópocz, 2. Stanisław Kozubski, 3. Stanisław Krzyżowski, 4. Jan Piechulek, 5. Jan Pobożny, 6. Franciszek Roguszczak (NPR), 7. Jan Szulik, 8. dr. Władysław Tempka (z listy państwowej).

SEJM ŚLĄSKI:

1. Stanisław Breliński, Lubliniec, 2. Paweł Broncel, Radzionków, 3. Jan Brzeskot, Katowice, 4. Czesław Chmielewski, Katowice, 5. Jan Grzonka, Brodek, 6. dr. Bronisław Hager, Tarn. Góry, 7. Paweł Kareta, Ochaby, 8. Jan Kędzior, Katowice, 9. Paweł Kempka, Tarn. Góry, 10. Elżbieta Korfantowa, Katowice, 11. Wojciech Korfanty, Katowice, 12. Bernard Kozak, Mysłowice, 13. Bernard Krawczyk, Mikołów, 14. Alojzy Prus, Rybnik, 15. Franciszek Roguszczak, Katowice, 16. Ignacy Sikora, Król. Huta, 17. Wojciech Sosiński, Siemianowice, 18. Władysław Wieczorek, Katowice, 19. Konstanty Wolny, Katowice.

Na ziemiach Rzeltej

Napady na mieszkanie ks. Biskupa i duchowieństwa katolickiego.

Nie możemy nie zwrócić uwagi na **dość liczne wypadki napadów** w okresie wyborczym **na mieszkania duchowieństwa katolickiego,** świadczące o wielkiem zdziczeniu moralnem pewnych jednostek i grup.

W nocy w dniu 15 na 16 listopada **w Łomży** jakieś zbrodnicze jednostki wybiły szyby w oknach mieszkania Ks. Biskupa Dembka, sufragana łomżyńskiego.

Również **w Głębokiem** (powiat dziśnieński) w dzień wyborów wybito szyby w mieszkaniach miejscowego ks. dziekana i prefekta.

Policja **nie wykryła sprawców napadu,** mimo, że w Głębokiem wskazano uczestników na pasci, rekrutujących się z pośród członków miejscowego „Strzelca“. (KAP.).

Pomnik gen. Sowińskiego na Woli.

Warszawski komitet budowy pomnika słynnego obrońcy Woli, gen. Józefa Longina Sowińskiego ustalił, że pomnik będzie wzniesiony na Woli, obok dzwonnicy, na historycznym trójkącie, zajmowanym przez baterję naczelną reduty wolskiej.

950 osób zabitych w Japonji

Liczba zabitych podczas katastrofy trzęsienia ziemi w Japonji dochodzi według wiadomości do 950 osób. **Liczba zaś ciężko rannych obliczana jest na całym terenie trzęsienia na 1350.** Japoński minister spraw wewnętrznych oraz premjer i cały szereg dygnitarzy, a nawet przedstawiciele dworu udali się na miejsce katastrofy.

W mieście Misima uległo zniszczeniu 150 domów. W więzieniu zapadającem się podczas wstrząsów, zostało pogrzebanych pod gruzami 60 więźniów. W Nagaoka zabitych zostało 30 osób. Wspaniała świątynia w Jumota obrócona została w kupę gruzów. Ludność nawet **w stolicy Tokjo i w mieście portowem Jokohama** opuściła mieszkania. W obu miastach stwierdzono szkody w 300 domach.

W miejscowości kąpielowej Atami podczas trzęsienia ziemi utworzyła się szeroka szczelina, z której wybuchnął wysoki na 300 metrów **strumień wrzącej wody,** parząc na śmierć znajdujących się w pobliżu ludzi. **300 robotników zasypanych zostało w tunelu pomiędzy** Atami i najbliższą stacją. Dotąd nie zdołano ich odkopać.

Ośrodek trzęsienia ziemi był prawdopodobnie w Misima, gdzie **od dnia 10 bm. odczuwano przeciętnie 300 drobnych wstrząśnień.** Obserwatorjum centralne donosi, że główne trzęsienie ziemi trwało około 30 minut.

Wizja podhorążych Wysockiego w stolicy

W dniu uroczystego obchodu stulecia powstania listopadowego mieszkańcy Warszawy będą mogli oglądać piękną wizję szkoły podchorążych Piotra Wysockiego. Oto bowiem podczas rewji i defilady na placu Zamkowym w dniu 29 b. m. wystąpi pluton podchorążych **w historycznych mundurach z przed 100 lat.** Po defiladzie oddział podchorążych podąży do Belwederu, gdzie zaciągnięta będzie warta honorowa. Wieczorem szkoła podchorążych zgromadzi się w Łazienkach, koło pomnika Sobieskiego, skąd wyruszy na **„zajęcie Belwederu“.** W pierwszych szeregach kroczyć będzie oddział w historycznych mundurach pod wodzą oficera.

Mundury i czaka wykonano ściśle według wzorów, dostarczonych przez Muzeum Wojska Polskiego.

Połów łososi utrudniają burze.

Ostatnio rozpoczęto na polskiem wybrzeżu połów łososi. Połów odbywa się głównie między Rozewiem a Wielką Wsią. Ryb jest dużo, jednak dotychczasowe wyniki połowu są skromne, gdyż burzliwe niemal codziennie morze utrudnia wyjazdy. Trzeba również podkreślić znaczny spadek cen łososi. Gdańsk płaci obecnie 2.40 guldena za kilogram, podczas gdy w roku ubiegłym cena wahała się od 6—8 guldenów.

Przykład do naśladowania!

Szczęśliwa wieś bez żydów.

Pomorska wioska **Warlubie** powinna słusznie uchodzić za przykład samoobrony przed zalewem żydostwa. Oto mieszkańcy tej wioski bez hałasu i t. zw. „pogromów“, **systematycznym bojkotem** doprowadzili do tego, że zamieszkały tam handlarz, **żyd Hermann sprzedał swą nieruchomość i wyprowadził się do Gdańska.** Tak więc wieś pozbyła się rasy semickiej, a z obcych zamieszkuje ją jeszcze kilku tylko Niemców.

Charakterystyczna konfiskata!

Z Czerska donoszą: Wysoce charakterystyczna konfiskata spotkała wychodzące w tem mieście czasopismo **„Echa Borów Tucholskich“.** Uległo ono konfiskacie z tego powodu, że... **nie podało dokładnego adresu (sic!) redaktora odpowiedzialnego!** Warto nadmienić, że w ciągu wielu lat nikt tego braku nie kwestjonował, aż tu naraz... Sprawdziło się zatem przysłowie: „Kto chce psa uderzyć, kij zawsze znajdzie“...

Warjat w roli kasjera kolejowego

rozdawał darmo bilety.

Stacja kolejowa **Szubin** pod Bydgoszczą była wczoraj widownią **tragikomicznej sceny.** Znajdujący się w okienku kasjera osobnik, **rozdawał pasażerom darmo bilety,** względnie pobierał za nie **nieproporcjonalnie wysokie ceny,** tłumacząc zdziwionym, iż w ostatniej chwili nadeszło rozporządzenie o podwyżce taryfy.

Po pewnym czasie przybył kasjer kolejowy i ku swemu przerażeniu ujrzał na swem miejscu **nieznanego sobie mężczyznę,** panoszącego się przy biletach.

Osobnikiem tym okazał się **obłąkany, niejaki Niezgodzki** z Bydgoszczy, którego oddano do zakładu dla umysłowo-chorych.

O ZANIECHANIE SKŁADANIA WIEŃCÓW NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

„Polonia“ donosi, że rząd polski rozważa obecnie propozycję, zgłoszoną przez **Wielką Brytanję** wszystkim państwom, w sprawie **zaniechania składania wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza.** Propozycja przedstawiona została ministerstwu Spraw Zagr., które w tej mierze zasięgało opinji naszych władz wojsk. Jak wyjaśniają ze źródeł miarodajnych, **polskie władze wojskowe godzą się zasadniczo** na przeprowadzenie tego projektu, o ile i inne państwa zastosują się do niego.

ŚMIERTELNY SKOK 16-LETNIEJ DO RZEKI

W osadzie **Warka** w pow. grójeckim popełniła onegdaj samobójstwo, skacząc z mostu do rzeki Pilicy, 16-letnia mieszkanka tej osady, H. Oziemblówna. Denatka pozostawiła na poręczy mostu płaszcz z fotografją i listem adresowanym do ciotki, u której ostatnio mieszkała. Zwłok młodocianej samobójczyni nie odnaleziono.

———:: § ::———

Czy można być karanym

za nieposłuszeństwo władzom stowarzyszenia?

Prezes Związku straży pożarnych okręgu włocławskiego, **mec. Jerzy Kwasieborski,** został oskarżony o niepodporządkowanie się władzy swego Związku. Związkowi woj. Warsz. i odmówienie swej asystencji przy odpieczętowywaniu zajętych przez policję ksiąg i inwentarza Związku. Rozprawa odbyła się w sądzie powiatowym II. okręgu w dniu 24 b. m. Oskarżonego bronili adwokaci Marnik i Jankowski. Poddali oni druzgocącej wprost krytyce tak akt oskarżenia jak i zarządzenia starostwa i województwa. Adwokat Marnik wniósł o nierozpatrywanie merytoryczne sprawy, lecz umorzenie jej. Adwokat Jankowski, przychylając się do wniosku swego kolegi, wykazał, że gdyby tak iść po myśli wykładni prawa przez starostwo, to towarzystwa, których członkowie zalegają ze składkami, mogłyby się zwracać do starostwa o ich egzekwowanie. W tym wypadku nie może tu być mowy o przestępstwie.

Sąd po naradzie postępowanie w tej sprawie na podstawie paragrafów 86 i 444 k. post. k. umorzył, wcale nawet sprawy nie rozpatrując. (jol.).

Z całego świata.

Konsystorz papieski 15 grudnia.

„Corriere della Sera“, jak podaje KAP., donosi, że konsystorz będzie zwołany na dzień 15 grudnia i że **w związku z tem Ojciec św. wygłosi allokucję, w której omówi problemy rozbrojenia i pokoju.**

Schronisko św. Bernarda w Tybecie.

Misja zagraniczna w Paryżu zamierza wznieść w dolinie Solween, w pobliżu Menongu, na południowem pograniczu Tybetu, schronisko takie, jakie istnieje na górze św. Bernarda, aby nieść pomoc licznym podróżnym, wędrującym tamtędy przez Himalaje, w których często panują niebezpieczne śnieżyce. OO. Meller i Coquoz wyruszyli już w podróż, aby wybrać miejsce odpowiednie. W roku przyszłym wyruszy po nich jeszcze kilku zakonników z psami św. Bernarda, aby osiedlić się na stałe w miejscu wybranem.

Chór 180.000 ludzi.

W stolicy Norwegji, Oslo jak wiadomo, odbyły się w tych dniach wielkie uroczystości z okazji 25-tej rocznicy wstąpienia na tron króla Haakona. Wieczorem przez ulice miasta przeciągały demonstracje młodzieży z pochodniami. Chór złożony z 180.000 kobiet i mężczyzn odśpiewał przed pałacem królewskim pieśni narodowe.

ZDERZENIE W POWIETRZU.

Pod Leuchars w Anglji zderzyły się dwa angielskie samoloty wojskowe w czasie lotów ćwiczebnych i spadły na ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Latający lekarz.

Frank A. Brewster z Nebraski w Stanach Zjednoczonych był pierwszym lekarzem, który odwiedzał pacjentów w samolocie. Powietrzno-samarytańską karjerę rozpoczął on w 1919 roku. Dziś posiada on 3 samoloty i dwa szpitale, z których jeden odległy jest o 216 km. od miejsca zamieszkania. Brewster odbył pierwszy lot w 1919 r., przelatując w 45 minutach 112 km., aby przez natychmiastową operację uratować życie robotnikowi, który uległ wypadkowi przy pracy. Tem zdobył sobie odrazu zaufanie i popularność. Wzywając dra Brewstera, ludność miasteczek i wsi umieszcza na dachu domu, w którym znajduje się pacjent białą chorągiew.

Hotel Landru.

We Francji nie zapomniano jeszcze o mordercy Landru, który dokonywał swych morderstw w samotnej willi pod Paryżem. Po straceniu zbrodniarza na szafocie, willa stała się atrakcją żądnych sensacji Francuzów, a zwłaszcza Amerykanów. Wykorzystał tę okoliczność pewien przedsiębiorca, który kupił willę i założył w niej... hotel. Obliczenia jego okazały się słuszne, gdyż nie brak naiwnych, którzy za wysoką opłatą chcą przepędzić choćby jedną noc w strasznym domu.

OJCIEC SZEKSPIRA HANDLARZEM WEŁNY

W Londynie znaleziono obecnie szereg dokumentów, z których wynika, że ojciec wielkiego Szekspira, John, był handlarzem wełny. Między innymi znajduje się wśród tych dokumentów skarga Johna na jednego z nabywców, który pobrał towar, nie zapłaciwszy należności.

JAK BUDUJE SIĘ DOMY NA SAHARZE.

W pewnej oazie na Saharze wybudowano hotel. Nie było to rzeczą łatwą. Cały materjał budowlany, jak części żelazne, okna, drzwi, naczynie i deski zostały przewiezione na wielbłądach w głąb pustyni. Karawana znajdowała się w drodze przez 25 dni. Tylko cegły wyprodukowano na miejscu. Wielbłądy przewiozły również prowiant i robotników.

NAJSTARSZE MIASTO W AMERYCE.

Z pomiędzy miast, założonych przez białych w Ameryce, najstarszem jest St. Domingo, stolica republiki Dominica. Założone ono zostało przez Bartłomieja Kolumba, brata odkrywcy, w 1496 roku. Panamę założyli Hiszpanie w 1519 roku. Najstarszem zaś jest miasto Meksyk, w którem osiedlili się Aztekowie już w roku 1325.

Sanacyjne metody w Suchej.

W okręgu wyborczym Nr 43, do którego należy Sucha, unieważniono listy stronnictw narodowych Nr 4 i Nr 19. Bezpartyjny Blok spodziewał się wobec tego w Suchej całkiem pewnego zwycięstwa, lecz zawiódł się w swoich nadziejach. Rozgoryczeni wyborcy głosowali na listę Nr 7. O robocie przedwyborczej wobec w Makowie oraz teroru, stosowanego przez niektóre indywidua z B. B. nawet mowy być nie mogło. Puszczono również cały aparat szkolny w kierunku agitacji za BB. Stronnicy jego, nieliczni zresztą w Suchej, urządzali swoje zebrania „z dobrym skutkiem“, uchwalano bez dyskusji rezolucje, wznoszono okrzyki na cześć marsz. Piłsudskiego i t. p. Opozycja przemówiła kartkami. Sucha, która nie była i nie jest socjalistyczną, gdyż przysiółki Suchej w wyborach ostatnich poszły przeważnie za Piastem, obecnie głosowała masowo na listę Nr 7, a w głosowaniu do senatu częścią na nieunieważnioną listę zjednoczoną Nr 4, a w niewielkiej ilości na Nr 7. — Nie pomogło sanatorom, że używano gwałtów, że zdzierano afisze opozycji i napędzano do urny za Nr 1, strasząc poczciwy lud, że kto nie głosuje na jedynkę, popełnia grzech ciężki itd. Magistrat, w którym mieścił się lokal wyborczy, wylepiono afiszami z uprzywilejowaną jedynką, rozdawano dzieciom szkolnym numerki, teroryzowano opozycję, a jednak nic nie pomogło; tak w wyborach do Sejmu, jak do Senatu poniósł Blok Bezpartyjny klęskę, uzyskując zaledwie trzecią część głosów. — Nadużycia wyborcze, których się BB. dopuszczał, nie zostaną pod korcem, lecz popłyną w formie protestów do Okręgowej Komisji wyborczej. R. W.

Literatura.

Tetmajer, Rostworowski, Miłaszewski

kandydatami do państw. nagrody literackiej.

Już 30 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komitetu w sprawie przyznania tegorocznej państwowej nagrody literackiej. Jak donosi prasa warszawska — najpoważniejszymi kandydatami do nagrody są obecnie: **Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Karol Hubert Rostworowski,** znakomity dramaturg, autor „Miłosiedzia", „Strasznych dzieci", „Niespodzianki", „Przeprowadzki" i **Stanisław Miłaszewski,** znany poeta liryczny, autor „Gestu wewnętrznego" i szeregu dramatów, jak „Faryz", „Don Kichot", „Bal w obłokach". Zarówno Rostworowski jak i Miłaszewski nie otrzymali dotychczas nagrody.

160 tysięcy Chrzanowskiego.

Ukazało się niedawno dziesiąte z rzędu wydanie „Historji literatury niepodległej Polski" **prof. Ignacego Chrzanowskeigo** (Warszawa, Gebethner i Wolff, 1930). Któż nie zna tej książki, kto jej nie miał w ręku? To coś więcej niżeli sama historja literatury. Raczej księga o kulturze duchowej dawnej królewskiej Rzeczypospolitej.

Prof. Chrzanowski, to jedyny chyba z naszych historyków literatury, obdarzony tak wielkim darem popularyzacji. W tych dziesięciu wydaniach swej Literatury stworzył on **nowy styl wykładu.** Styl, którego największą zaletą jest jasność prostoty. **Dotychczas ukazało się 130 tysięcy Literatury Chrzanowskiego;** jest to najlepszą miarą zasługi i wartości tego dzieła.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Upiór wojny gazowej.

SENSACYJNE WYNURZENIA WYBITNYCH FRANCUZÓW O WOJNIE GAZOWEJ W PRZYSZŁOŚCI.

Jaką będzie wojna w przyszłości? To dręczące wszystkich pytanie skierowało jedno z wielkich pism paryskich do najwybitniejszych osób Francji, zarówno ze świata wojskowego, jak politycznego, naukowego i artystyczno-literackiego. Chodziło w tym wypadku o wynurzenia potwierdzające lub przeczące, czy wypadek wojny w przyszłości przedstawiałby się tak, jak się ogólnie przewiduje, względnie, czy nie dałoby się jej w jakiś sposób uniknąć. Większość odpowiedzi

wypadła wysoce pesymistycznie

i nie wzbudziła przekonania, iżby najwybitniejsze jednostki Francji miały pewność, że niebezpieczeństwo przyszłej wojny da się odwrócić od ludzkości. Z pośród wielu odpowiedzi na tę aktualną ankietę, warto przytoczyć kilka najcharakterystyczniejszych.

Były generalny inspektor armji wschodniej, **generał Cordonnier** tak formułuje swe zapatrywania: Mimo całego lęku, jakimby nas napawać mogła przyszła wojna, sądzę, że będziemy zmuszeni

na atak gazowy odpowiedzieć gazową obroną!

Niedawna wielka wojna światowa była potworną, jednakże w porównaniu z przyszłą wojną gazową, wszelkie jej okrucieństwa maleją. Broń chemiczna w ostatniej wojnie miała mały jeszcze zasięg działania. Ludność miast mogła się obronić! Obecnie zaś technika gazowa postąpiła tak wielkiemi krokami naprzód, że

ludności miast grozi kolosalne niebezpieczeństwo.

Życie kobiet i dzieci będzie zatem o wiele więcej narażone na śmierć, niż żołnierzy frontowych. Albowiem wojna gazowa będzie skierowana na tyły nieprzyjaciela, a nie na armję, przy pomocy samolotów, zaopatrzonych w bomby gazowe, działających jako broń zaczepna, nie branych zaś w rachubę, jako broń odporna. Dlatego sądzę — mówi gen. Cordonnier — **że** w wypadku nowej wojny

wnętrze kraju będzie bezwzględnie dążyło do zawarcia pokoju.

W dalszym ciągu swych pesymistycznych wynurzeń gen. Cordonnier twierdzi, że gdy wojna gazowa zmusi ludność miast do ucieczki w niedostępne lasy, góry i pola, a przez to doprowadzi do wymarcia przemysłu i handlu, to czas trwania jej trzeba liczyć tylko na dni!

Znany pisarz lewicowy, autor „Krzysztofa", **Romain Rolland** kreśli tak ponury obraz: „Wojna gazowa najbliższej przyszłości uczyni większe spustoszenia niż czarna ospa w XIV-tem stuleciu.

Wyniszczy większą część ludzkości

i może doprowadzić do zagłady wielkich miast. Widzę tylko **jeden środek obrony,** który mógłby obniżyć grozę tej wojny: **powrót do stadjum kultury człowieka jaskiniowego.** Nie wierzę, by nie doszło do tego kataklizmu, dopóki głupota ludzka rozplenia się. Uważam jednak za wykluczone, by wojna, **choćby nawet najtragiczniejsza,** w następstwach swych zgotowała zupełną zagładę ludzkości. Bowiem ludzkość przeżyła już wiele kataklizmów, które ją zdziesiątkowały, a przecież istnieje"!

Wybitny mąż stanu, **E. Herriot** [illegible]powiada: Obawy przed przyszłą wojną gazową tak się już zakorzeniły, że w Lyonie wydano nawet przepisy, mające na celu osłabienie jej przykrych, dla ludności cywilnej, następstw. Zbudowano

wiele piwnic o silnych sklepieniach,

mogących pomieścić tysiące ludzi, a które będą stanowić zupełnie bezpieczny schron. Tamtejsza straż pożarna przeszła specjalne wyszkolenie przeciwgazowe. Robiono nawet próbne alarmy i ataki gazowe na całe miasto. Oczywiście — kończy znów pessymistycznie Herriot — to wszystko razem **nie stanowi całkiem dostatecznego zabezpieczenia** przeciwko ewentualnym okrucieństwom przyszłej wojny.

Paryż, w listopadzie 1930 r. **Tad.**

Laureat „dei 30".

Co mówi o sobie F. Tombari. — Gdyby to u nas wydawcy nagradzali młodych pisarzy!

30 wydawców włoskich ufundowało przed dwoma laty nagrodę literacką, **„dei trenta"** (czyli nagrodę „trzydziestu") za najlepszą powieść roku. Sąd konkursowy stanowi trzech krytyków literackich, trzech dziennikarzy, dwie czytelniczki i jeden czytelnik.

W roku 1928 nagrodę „dei trenta" (5 tysięcy lirów) przyznano pisarce **Biance de Maj** za powieść „Pagare e tacere" („Płacić i milczeć"). W roku 1925 otrzymał nagrodę **Massimo Bontempelli,** jeden z czołowych pisarzy Włoch, który obecnie został członkiem Akademji „d'Italia" — za powieść „Il figlio di due madri" („Syn dwóch matek").

W roku bieżącym otrzymał tę nagrodę młody, bo zaledwie 31 lat mający pisarz, **Fabio Tombari** za powieść „La vita" („Życie"), laureat nagrody „dziesięciu" **(„dei dieci")** z ub. roku za powieść „Tutta Frusaglia". W doskonałym tygodniku medjolańskim **„Giovedi"** pisze o sobie w dowcipno-wzruszający sposób F Tombari:

„Życie moje aż do 25 lat należało wyłącznie do mnie, ale dla innych jest do nabycia w wydawnictwie Mondadori za 12 lirów". (Aluzja do ostatniej powieści autobiograficznej „La vita"). „Przez 11 miesięcy byłem marynarzem, ale nie umiem kierować łodzią żaglową, natomiast nigdy nie byłem kowalem, a świetnie walę młotem w kowadło. Znam prawie cały Adrjatyk. Znam też trochę gramatykę, ale słabo. Co do nagrody, to pierwsi gratulowali mi moi wierzyciele. Nie znam dwóch powieści, których autorami byli **U. Fracchia i G. Rocca,** moi współzawodnicy przy nagrodzie, ale sądząc z tego, co znam z obydwu autorów, uwa[illegible] że obie te powieści były lepsze od mojej. Jestem katolikiem, apostolskim, rzymskim i chodzę do kościoła w każdą niedzielę na Mszę św. południową. Jestem nauczycielem i dlatego piszę. Nauczyciele we Włoszech są wszyscy artystami. Przekonany o tragiczności życia, piszę, aby się śmiać i aby innych pobudzić do śmiechu. Urodziłem się w Fano nocą 21 grudnia 1899 roku, kiedy padał śnieg. Co do mej bibljografji, posiadam tylko dwie książki za sobą".

Kobiety w powstaniu listopadowem.

W czasie walk o wolność Ojczyzny, zawsze zjawiają się kobiety, dla których praca pozafrontowa, zdala od realnego czynu wojennego, wydaje się niegodną obywatelki swego kraju, a nawet hańbą. Równość w walce o Ojczyznę — to jakby hasło ochotniczej Legji Kobiecej w czasie ostatniej wojny, to hasło bohaterskich dziewcząt Lwowa. Ale te dziewczęta-żołnierze, to dalekie zwierciadło owych dawnych rycerek polskich...

Sto lat temu. Inflanty Polskie. W małej wiosce żyje młode dziewczę, myślące o wolności Polski, marzące o zwycięskim czynie Joanny d'Arc. Na wieść o powstaniu listopadowem, w męskiem przebraniu opuszcza dom rodzicielski i wstępuje do 25 pułku piechoty, utworzonego z partyzantów litewskich. Pierwszy chrzest bojowy pod Dynaburgiem, potem Prystowiany, Wiłkomierz. Dziewczyna drobna i wątłego zdrowia opada rychło ze sił. Oddział zostawia ją w pierwszej napotkanej chacie, a sam idzie dalej na walki. Ledwo powraca do zdrowia, nie zniechęcona trudami, dogania swój oddział. Generał Chłapowski nie sądził, by ta dziewczyneczka, wychowana w dostatku i wygodach, mogła być dobrym żołnierzem. Po ojcowsku przeto odradza jej dalsze wojowanie. A ona — niedarmo wczytywała się w powieść o życiu i czynach Joanny — odpowiada mu temi pięknemi i dumnemi słowami:

„Generale, postanowiłam być żołnierzem dopóki Polska nie odzyska wolności". I dalszemi swojemi czynami sprawia w podziw Chłapowskiego — a miała już wówczas dowództwo kompanji w pierwszym pułku litewskim. I Chłapowski wpierw sam zwątpił w celowość walki, skoro przestąpił granicę pruską i broń złożył Prusakom... A ta dziewczyneczka wraca do resztki upartych, jak ona, partyzantów, aby do ostatka, dla Polski!... Lecz dotąd zdrowie jej podtrzymywała nadzieja, teraz widmo klęski zabija w niej siły. A przytem te trudy obozowe, boleść przegranej... I znów towarzysze zostawiają ją „W głuchej puszczy, przed chatą leśnika"...

W miesiąc po upadku powstania „wódz powstańców-dziewica-bohater" umiera. Dusza Emilji Plater nie przetrzymała klęski.

Obok Emilji Plater — Marja Raszanowiczówna, też Polka z Inflant, dziewczę z zamożnego domu, otrzymała staranne wychowanie pono miała być nauczycielką. Panna cudnej urody na wieść o powstaniu przywdziewa mundur, obcina włosy i walczy w jednym szeregu z Emilją Plater. Dowodzi małym oddziałkiem, dokazuje cudów odwagi i w najgorszych opałach daje sobie radę. Walczy pod Zejmanami, pod Kownem, z Ogińskim i Matuszewiczem, potem z Chłapowskim i Platerówną przedziera się przez lasy i bagna. Zostaje z Platerówną wśród partyzantów, nie biorąc sobie wzoru z Chłapowskiego.

Była jeszcze jedna panna bardzo piękna, a była na nauce w klasztorze w Krożach. Dowiedziała się o powstaniu i uciekła z klasztoru do partyzantów. Romantycznie... Dostała konia, lancę i puginał. Nietylko piękna była i romantyczna, ale i odważna, hartowna. Wspaniale biła się pod Mańkunami, Szawlami, rozgromiła oddział czerkiesów, a potem przeszła za granicę pruską. A nazywała się Antonina Tomaszewska.

Wreszcie bohaterska Emilja Szczaniecka, co własnym kosztem stawia oddział ułanów, fundusze oddaje na cele powstania, na polu bitwy nie walczy, lecz rannymi się zajmuje. I w szpitalach jest aniołem dla rannych. Ostrołęka. Grochów oto koniec walk i nadziei. Więc powrót do ziemi rodzinnej, w Poznańskie. Ale za jej udział w powstaniu zaczynają się tu prześladowania: sądy i konfiskaty, grzywny. Poświęca się wreszcie pracy społecznej: w walce ofiarowała swoje życie, w pokoju swoją pracę.

Było kobiet więcej jeszcze, które dla wolności Ojczyzny poświęcały swoje życie, które wiele dokazały w walkach powstańczych. Nie wszystkie są, jak Emilja Plater, historycznemi bohaterkami. Ale czyn, którego dokonały, choć imię ich zniknęło — nie zginie.

A. Br.

Sport.

Rekord bramek ligowych.

W rekordzie bramek strzelców ligowych znów na czoło wysunął się **Kessok** (Cracovia), dystansując chwilowego leadera, Malika z Polonji. **Kossok ma na swem koncie 24 bramki,** Malik zaś tylko 23. Na dalszych miejscach kroczą: 3) Nawrot (Legja) 21 br., 4) Kisieliński II (Wisła) 17 br., Smoczek (Garbarnia) 15 br., Król (LKS.) i Herbstreich (LTSG.) po 13 br. i Reyman (Wisła) 12 bramek.

Niemieccy mistrzowie hokeja w Polsce

Tegoroczny mistrz Europy w hokeju na lodzie, **słynna drużyna niemiecka** nadesłała **zgłoszenie do mistrzostw hokejowych świata w Krynicy** (1—8 lutego 1931 r.).

W skład reprezentacji Niemiec wchodzą m. in. dwaj doskonali gracze berlińscy: **G. Jaenecke** i **R. Ball.** Prasa niemiecka omawiając mistrzostwa krynickie stwierdza, że hokeiści Rzeszy będą musieli stoczyć wyjątkowo zaciętą walkę przy obronie swego tytułu mistrza Europy.

Gry sportowe w Krakowie.

Polonja — Cracovia.

Mecz **koszykówki męskiej** odbędzie się w sobotę 29 bm. na sali PMCA o godz. 7-mej wieczór. Spotkanie to jest ostatniem w Krakowie z cyklu rozgrywek o **mistrzostwo Polski.**

——=:: § ::=——

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 28-go listopada 1930.
Czwartek 27: św. Walerjana.
Piątek 28: św. Zdzisławy.
Piątek 28: wschód słońca o godzinie 7.32, zachód o 16.04.

———:: § ::———

POGRZEB ŚP. PROF. DR. JANA PILTZA, dziekana Wydz. lek. Uniw. Jag., dyrektora Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej, odbędzie się w sobotę 29 bm. po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przy zwłokach w kościele akademickim św. Anny o godz. 11 przed południem.

SAMOCHODY WOJSKOWE A AGITACJA WYBORCZA. Otrzymujemy następujące pismo: Po myśli art. 30-go ustawy prasowej proszę o umieszczenie w najbliższym numerze sprostowania artykułu umieszczonego w „Głosie Narodu“ Nr 314, str. 3, szpalt 1-szy: Nieprawdą jest, że samochody wojskowe brały udział w akcji wyborczej. Natomiast prawdą jest, że w akcji przedwyborczej i wyborczej samochody wojskowe wogóle udziału nie brały. Komendant Garnizonu: Mond, pułkownik.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK TERMINATORA STOLARSKIEGO. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj u Józefa Karcza, terminatora stolarskiego, lat 18 liczącego, który w czasie pracy włożył przez nieostrożność rękę do heblarki, przyczem doznał obcięcia palca oraz zmiażdżenia dwóch palców u lewej ręki. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANI KOMUNISCI. W związku z aresztowaniem całego szeregu osób podejrzanych o działalność komunistyczną, dowiadujemy się, że aresztowani żołnierze Sendel Fiszel, Hercka Rozman, Hersz Lieberman, Mojżesz Szyszczycki i Abraham Rosenzweig, wszyscy z 5 baonu sanitarnego w Krakowie, odstawieni zostali do sądu wojskowego okręgowego w Krakowie. Śledztwo w sprawie tej prowadzi sędzia śledczy major K. S. Dr Sanicki.

———:: § ::———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA PRZEN. SAKRAMENTU dla Księży krakowskich odbędzie się dnia 28 b. m. w piątek od godziny 6—7 wieczorem w kaplicy Seminarjum duchownego pod Zamkiem.

NA POSIEDZENIU POLSK. TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO w piątek, 28-go o godzinie 6-tej pop. w lokalu przy ul. Grodzkiej 64. Dr. Medwecki opowie o wrażeniach z wakacji nad morzem polskiem i wyświetli własne zdjęcia fotograficzne. Goście mile widziani.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska L. 6, poleca pierwszorzędne siły biurowe we wszelkich dziedzinach. Zapotrzebowania ze strony firm przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie w godzinach 6—9 wieczór. — Telefon 138—53.

ZGŁOSZENIA NA LEKCJE języka niemieckiego dla zaawansowanych i francuskiego dla początkujących, oraz stenografji polskiej i pisania na maszynie — przyjmuje Sekretarjat Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, Sławkowska L. 6 I. p., codziennie w godzinach między 6—9 wieczór. Telefon 138—53.

WIELKA ZABAWA dla dzieci, połączona z obchodem św. Mikołaja i różnemi niespodziankami, odbędzie się w niedzielę dnia 30 listopada o godz. 4-tej po południu. Będzie to pierwsza impreza w dużej sali Nowego Domu Katolickiego, ul. Straszewskiego L. 18 (róg Zwierzynieckiej). Dochód przeznaczony na najuboższych, pozostających pod opieką Związków parafjalnych.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Roxy“ (przedst. popularno — ceny zniżone).

Sobota: Prolog — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“.

Niedziela po południu: Prolog — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“ (przedst. szkolne — ceny najniższe).

Niedziela wieczór: „Przygotowanie“ (premjera) „Kordjan“ (uroczyste przedstawienie w dniu Obchodu setnej Rocznicy Powstania Listopadowego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Dziś dancing w Bagateli“ (godz. 7.15 i 9.30).

Niedziela: „Dziś dancing w Bagateli“ (godz. 4.30, 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Branka wodza“ (w gł. roli John Boles).

SZTUKA: „Pod dachami Paryża“.

APOLLO: „Moje słoneczko“.

CORSO „Szecherezada“.

NOWOŚCI: Zamknięte.

WARSZAWA: „Dedektywi“ (Slim Keorge, K. Artur), oraz „Górą kawalerski stan“.

UCIECHA: „Neapol — śpiewające miasto“ (Jan Kiepura i B. Helm).

———●———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro, jako w przeddzień Obchodu Rocznicy Listopadowej: „Warszawianka“ Wyspiańskiego, poprzedzona prologiem K. H. Rostworowskiego i „Noc w Belwederze“ Staszczyka. W niedzielę po południu tosamo przedstawienie złożone z prapremiery polskiej prologu Juljusza Słowackiego do „Kordjana“ p. t. „Przygotowanie“ oraz „Spisku koronacyjnego“ z „Kordjana“, który w tym dniu grany będzie w Krakowie po raz setny. W „przygotowaniu“ odtwarzają główne role pp. Krzemieński (Szatan) i Szymański (Archanioł). W „Kordjanie“ rolę W. Księcia gra po raz pierwszy p. Krzemieński. W poniedziałek „Roxy“ na przedstawieniu popularnem.

Młodzież akademicka przeciw postępowaniu policji.

W związku z przyjazdem b. posła Mastka do Krakowa, policja rozpraszała witające go tłumy, w skład których wchodzili i akademicy, w sposób niezbyt delikatny. Szereg akademików również aresztowano.

W związku z temi zajściami w dniu wczorajszym, młodzież akademicka zebrała się samorzutnie w westibulu U. J. aby zająć stanowisko w sprawie zachowania się policji wobec studentów wyższych uczelni, oraz prosić Rektora o energiczną interwencję. Rektor przyjął delegację młodzieży, złożoną z przedstawicieli wszystkich akademickich organizacyj ideowych, poczem młodzież ruszyła samorzutnie pod **pomnik Mickiewicza na Rynek,** gdzie przemówili przedstawiciele poszczególnych organizacyj młodzieży, między nimi p. Wisłocki, poczem odczytano odpowiednią rezolucję.

Rezolucję podpisały: Akademicka Młodzież Socjalistyczna (Z. N. M. S.), Akademicki Związek Pacyfistów, Młodzież Wszechpolska, Odrodzenie, Polska Akademicka Młodzież Ludowa.

Poczem młodzież na wezwanie swych przedstawicieli rozeszła się w spokoju.

Rektor Załęski o swojej interwencji.

w sprawie aresztowanych akademików.

W Nrze 275 „Naprzodu“ w artykule „Przyjazd Tow. Mastka“ znalazł się ustęp p. t. „Dziwne stanowisko rektora“, w którym jest powiedziane, że „dowiedziawszy się, że aresztowanymi są socjaliści oświadczył, że nie będzie interwenjował“. Wiadomość ta jest od pierwszego do ostatniego słowa **zmyślona.**

Rzecz się miała tak:

Między godziną dziesiątą a dziesiątą i pół, kiedy się już zabierałem do snu, zatelefonował do mnie Dr Drobner, że zaaresztowano dwóch studentów. Na to zapytałem go, czy nie za agitację komunistyczną, gdyż jeżeli tak, to uważam interwencję moją skazaną zgóry na nieskuteczność, policja ma bowiem polecenie zatrzymywać agitatorów komunistycznych i oddawać ich prokuratorji. Po paru słowach objaśnienia swojej przynależności partyjnej, powiedział mi Dr Drobner, że aresztowani studenci są socjalistami nie komunistami i że zostali zaaresztowani nie za agitację, tylko za zbiegowisko przy powitaniu b. posła Mastka.

Odpowiedziałem wtedy, że jeżeli tak, to co innego i po rozłączeniu telefonu z Drem Drobnerem **zatelefonowałem do Starostwa z prośbą o spowodowanie uwolnienia aresztowanych.** Po jakiejś pół godzinie wyszedłem z łóżka, żeby sprawdzić, czy uwolnienie nastąpiło i w tym celu sam zatelefonowałem do VI Komisarjatu Policji Państw., skąd mi zatelefonowano, że **aresztowani zostali uwolnieni.**

Uprzejmość moją posunąłem tak daleko, że nazajutrz w południe o godz. 12-tej o tem Drowi Drobnerowi zakomunikowałem.

Edmund Załęski.

Dziś w RADJO Dnia 28 XI. Godz. 17·15 **Prof. T. Sinko o Wyspiańskim**

„DZIŚ DANCING W BAGATELI“ oto rewelacyjna rewja w 2 częściach 16 obrazach, której premjera odbędzie się w sobotę 29 b. m. w Bagateli. W rewji tej wystąpią gościnnie: Stanisława Karlińska gwiazda „Morskiego Oka“, Irena Carnero znakomita odtwórczyni ostatnich przebojów w dźwiękowcach, Mila Kamińska primaballerina oper warszawskich i bukaresztenskich, oraz baletmistrz i solista z baletu Pawłowej. Rewja bogato wystawiona, składa się z dwóch części, I. część: Dziś dancing w Bagateli. II. część: Gwiazdy w Bagateli. Udział bierze ponadto cały zespół Bagateli. Dziś w piątek z powodu generalnej próby do sobotniej premjery — teatr zamknięty. Bilety na premjerę i dalsze dni sprzedaje, kasa teatru od godz. 10 rano do 16 wieczór bez przerwy.

PORANEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w niedzielę 30 b. m. o godz. 11.30 przed południem w teatrze „Bagatela“ wypełni znakomita baśń M. Maeterlincka „Niebieski Ptak“, w wykonaniu nowopowstałego zespołu artystycznego teatru „Pajacyk“. Wspaniała olśniewająca wystawa artysty malarza Bronisława Rysiewskiego, w obrazach z krainy wspomnień, pałacu Nocy i zamku wróżki Beriluny zachwyci nietylko naszą dziatwę ale i dorosłych. Pomysłowa inscenizacja i reżyserja M. Biliżanki podkreśla dyskretnie walory tej perły literatury baśniowej, jaką jest „Niebieski Ptak“. Przedsprzedaż biletów, ciesząca się niezwykłem zainteresowaniem, codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór w kasie teatru „Bagatela“.

ROMAN MICEWSKI, jeden z najzdolniejszych pianistów polskich młodej generacji, wystąpi w niedzielę 30 b. m. w sali Bolońskiego z własnym recitalem fortepianowym. Wszystkie poprzednie występy tego pianisty cieszyły się u nas ogromnem powodzeniem, zarówno u publiczności, jak i prasy. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

LEOPOLD MUENZER, który na pierwszym swym koncercie wywołał ogólny zachwyt i był entuzjastycznie przyjmowany, wystąpi w poniedziałek 1 grudnia w sali Bolońskiego — jako wykonawca wieczoru Chopinowskiego. Bilety są już do nabycia w kasie przy sali.

Konfiskata „Głosu Narodu“.

Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ uległ konfiskacie za opis zajść przy przyjeździe posła Mastka do Krakowa. Konfiskata została zarządzona dopiero o godz. 11.45 w nocy z wtorku na środę już po wysłaniu na kolej przesyłek pocztowych dziennika. Przypuszczamy, że prenumeratorzy nasi otrzymali dziennik normalnie, w przeciwnym razie zechcą o tem donieść Administracji „Głosu Narodu“.

—X—

W 23-cią rocznicę śmierci Wyspiańskiego.

Wczoraj, w 23-cią rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego, zostało odprawione, staraniem rodziny uroczyste, nabożeństwo żałobne w grobach zasłużonych na Skałce. W nabożeństwie wzięli udział wiceprez. m. Dr. Schneider, dyrektor Teatru Słowackiego Trzciński z gronem artystów dramatycznych, którzy złożyli na sarkofagu wieszcza wspaniały wieniec, rektor Akademji Sztuk Pięknych Laszczka ze studentami, grono artystów plastyków i publiczność. Koło sarkofagu zajęła miejsce córka zmarłego poety p. Adamowa Chmurska z mężem i synem oraz serdecznym przyjacielem zmarłego dyrektorem Archiwum aktów dawnych m. Krakowa Adamem Chmielem.

Odczyt p. Red. Matyasika w „Odrodzeniu“.

Dziś w piątek, 28 bm. **Red. Jan Matyasik** będzie mówił w lokalu „Odrodzenia“, Kanonicza 15, I. p. na temat **„Ku naprawie ustroju“.** Uwagi na temat projektów zmiany Konstytucji, zgłoszonych w Sejmie poprzednim. Początek o 19.15. Goście mile widziani.

Odczyt wybitnego znawcy starożytności chrześcijańskich.

W piątek 28 b. m. — jak już donosiliśmy — o godz. 7 wieczór w Auli Uniw. Jag. wygłosi Opat benedyktyński Don Cabrol, w języku francuskim odczyt p. t. „La Sepulture Chretienne et les catacombes de Rome“.

Don F. Cabrol O. S. B. już w r. 1900 wykładał swą specjalność na Instytucie kat. w Paryżu, a na polu piśmiennictwa z dziedziny archeologji, historji i liturgji zasłynął licznemi pracami, jako **jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców starożytności chrześcijańskich.** W roku 1907 rozpoczął wydawnictwo zbiorowego dzieła, na wielką miarę zakrojonego p. t. „Dictionnaire d'Archeologie Chretienne et de liturgie“, które doczekało się już dotąd 90 fascykół.

Nie przerywając swych prac we Francji prowadzonych, piastuje Don Cabrol obecnie także godność Opata w angielskim klasztorze św. Michała w Farnborough. Do odwiedzin Polski skłoniła go niejednokrotnie już dokumentowana życzliwość dla naszego kraju.

Po 3-dniowym pobycie w Krakowie, Don Cabrol uda się do Warszawy, gdzie zabawi czas dłuższy.

Otwarcie Wystawy Listopadowej.

W sobotę 29 listopada br. o godz. 5-tej pop. w lokalu przy ul. Szczepańskiej 11, I. piętro (dom z fundacji Szolayskich) zostanie otwarta wystawa historyczna Powstania Listopadowego urządzona staraniem Muzeum Narodowego. **W czasie otwarcia przemówi generał dr. Marjan Kukiel,** dyrektor Muzeum XX. Czartoryskich a następnie chór urzędników miejskich m. Krakowa, pod kierunkiem artystycznym p. dra Życzkowskiego odśpiewa kilka pieśni z czasów powstania. Wstęp 2 zł., dla członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego wolny. **Dla ogółu publiczności wystawa będzie otwarta od niedzieli 30 bm.** w godzinach od 10—14 codziennie za opłatą 1 zł. Zniżki dla szkół i wojska za zgłoszeniem się w kancelarji Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

Wystawa szkolna 1830/31.

Ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego 1830/31, urządza VIII Gimnazjum Państwowe w Krakowie ul. Studencka 12. Wystawę szkolną poświęconą powstaniu listopadowemu, oraz epoce z nim związanej. Wystawa ma charakter wewnętrz.-szkolny, mimo to zawierać będzie niezmiernie ciekawe eksponaty, przeważnie z rąk prywatnych uzyskane, a do tej chwili niedostępne szerszej publiczności. Otwarcie nastąpi dnia 30 listopada w niedzielę o g. 12 w południe. Wystawa trwać będzie do 8 grudnia. Dostępna będzie dla publiczności bezpłatnie, codziennie od g. 1 do 2 pop. Młodzież szkolna pod opieką nauczycieli w małych grupach może zwiedzać wystawę w godzinach rannych za wcześniejszem zgłoszeniem i porozumieniem z dyrekcją Gimnazjum VIII.

Ostateczne wyniki wyborów do Senatu.

Podaje urzędowo Okręgowa Komisja wyborcza nr. 42 w Podgórzu-Krakowie. Ważnych głosów zostało oddanych **528.770.** W szczególności oddano głosów ważnych: **na listę nr. 1** „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem“ 324.253, **na listę nr. 4** „Lista Narodowa“ **31.903, na litsę nr. 7** „Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu, Stronnictw Centrolewu: Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“, Stronnictwo Chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe Piast i Narodowa Partja Robotnicza 159.642, **na listę nr. 14** „Blok Narodowo—Żydowski w Małopolsce“ 12.972.

Senatorami zostali wybrani: **z listy nr. 1:** Pp. Jakób Bojko, Karol Rolle, Zygmunt Klemensiewicz, Władysław Sieńko, Ludwik Tyrka, **z listy nr. 7:** Pp. dr. Leon Marchlewski, dr. Daniel Gross.

Ruch ludności we wrześniu.

W ciągu września br. zawarto w Krakowie **małżeństw 170** (sierpień 221) w tem chrześcijańskich 142 (174). **Urodziło się** żywo dzieci 424 (411), nieślubnych 77 (79), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (26). Wśród żywo urodzonych było chłopców 219 (204). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 276 (275) z czego miejscowych 165 (184). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 159 (150). **Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca (35) i na nowotwory (33).** Wśród zmarłych było chrześcijan 219 (220).

Morderstwo Ginalskiego nadal niewyjaśnione.

Na zarządzenie sędziego śledczego dra Czuchajowskiego zosała wczoraj wypuszczona na wolną stopę Helena Strączkówna, aresztowana w związku z ohydnem zamordowaniem Jana Ginalskiego, na wałach pofortecznych opodal cmentarza rakowickiego przed trzema tygodniami. Śledztwo policyjne nie wpadło dotąd na ślad właściwego zbrodniarza

———o———

NEKROLOGJA.

Ś. p. Władysław Gutowski literat i dziennikarz.

W warszawie zmarł onegdaj **ś. p. Władysław Gutowski** ur. w r. 1856, znany w swoim czasie i popularny autor sztuk ludowych, z których „Surdut i siermięga“, „Wnuk Tumrego“, „Dopust Boży“, „Przed ożenkiem“ grywane były na wszystkich niemal scenach prowincjonalnych. Nietylko jednak na tem polu ś. p. Gutowski zaznaczył swoją działalność. Przez długie lata pracował, jako dziennikarz, w różnych pismach; był też przez pewien czas redaktorem „Dziennika dla wszystkich“, niektóre swoje utwory podpisywał pseudonimem „Ciołek“ od herbu rodzinnego. R. i. p.

† **WITOLD ZAGÓRSKI,** sędzia, przeżywszy lat 33, zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu na cmentarzu rakowickim.

† **KS. LEON DROZDOWSKI,** katecheta szkół powszechnych im. J. Matejki i M. Kopernika w Krakowie, zmarł nagle, przeżywszy lat 52, a w tem w kapłaństwie 29. Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Chodkiewicza 6 do kościoła parafjalnego św. Mikołaja nastąpi dziś w piątek o godz. 9.30 rano, poczem odbędzie się eksportacja zwłok do Zebrzydowic, gdzie po Mszy św. w tamtejszym kościele parafjalnym o 10 rano zostaną zwłoki złożone w grobowcu rodzinnym.

———o———

Życie gospodarcze

Fuzja banku małopolskiego z dyskontowym faktem dokonanym.

Onegdaj odbyło się w Warszawie nadzwyczajne **walne zgromadzenie akcjonarjuszów banku dyskontowego warszawskiego.** Przedmiotem obrad była **sprawa przejęcia Banku Małopolskiego,** która to fuzja — jak zaznaczył prezes dyrekcji Banku Dyskontowego p. Heilpern — odpowiada intencjom Ministerstwa skarbu. Bank Dyskontowy nabył 10 tysięcy akcyj własnych, potrzebnych do uskutecznienia fuzji, a ilość nabytych akcyj nie przekracza jednej dziesiątej części akcyjnego kapitału Banku Dyskontowego. Akcjonarjusze Banku Małopolskiego otrzymają za każde pięć akcyj 100-złotowych jedną akcję Banku Dyskontowego z kuponem za rok 1930. Fuzję Banku Małopolskiego z Bankiem Dyskontowym warszawskim uznać należy za **fakt dokonany.**

—:§:—

OKOŁO MILJONA ZŁOTYCH NA OPJEKĘ SPOŁECZNĄ.

Subwencje ministerstwa pracy na listopad.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało urzędom wojewódzkim i komisarjatowi rządu m. Warszawy na miesiąc listopad 650 tysięcy złotych na subwencje i zapomogi dla zakładów i organizacyj społecznych opiekujących się dziećmi oraz 308.945 zł. dla opiekujących się dorosłymi.

Katolicka wyższa szkoła społeczna w Holandji.

(KAP) Katolickie związki robotnicze w Holandji powzięły myśl założenia **wyższej szkoły społecznej.** Realizacja tego projektu powierzona została specjalnej komisji, do której weszli **najwybitniejsi przedstawiciele ruchu katolicko-społecznego,** zarówno duchowni jak i świeccy. Celem szkoły będzie kształcenie **młodych, zdolnych, robotników** i tworzenie w ten sposób **kadr należycie przygotowanych pracowników społecznych.** Jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia, ponieważ obecnie robotnicy są powoływani do rad pracy, do inspektoratu pracy, do redakcyj pism robotniczych, do zarządu bankami robotniczemi itd. Wszystko to wymaga pewnej określonej wiedzy.

Dyrektorem szkoły Episkopat holenderski mianował **O. D. Beaufort,** franciszkanina, wybitnego znawcę nauk społecznych i państwowych. Na początek praca podjęta będzie **w Utrechcie i Nimwegen,** gdzie uniwersytety dostarczą odpowiednich sił profesorskich, oraz **w Tilburgu,** gdzie istnieje katolicka wyższa szkoła handlowa.

Ks. LEON DROZDOWSKI

Katecheta Szkół im. J. Matejki i Kopernika w Krakowie.

przeżywszy lat 52, z czego w kapłaństwie lat 29, zasnął w Panu dn. 26 listopada 1930 zaopatrzony św. Sakramentami, po krótkiej, a ciężkiej chorobie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Chodkiewicza L. 6 do kościoła parafialnego św. Mikołaja w Krakowie, nastąpi w piątek dnia 28 listopada 1930 r. o godz. 9 1/2 rano, poczem zwłoki przewiezione będą do Zebrzydowic, gdzie złożone zostaną do grobowca rodzinnego w sobotę dnia 29 listopada 1930 roku po nabożeństwie w kościele parafialnym w Zebrzydowicach o g. 10 rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, stroskani

Matka, Siostry, Bracia i Rodzina.

Radio.

Sobota 29 listopada.

Warszawa (1411.7). G. 9.25 Transmisja z Wilna. Msza i koncert organowy: 11.30 Zaciągnięcie Historycznej Warty w Belwederze; 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Popularny koncert symfoniczny muzyki polskiej; 16 Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży, pióra B. Hertza p. t. „Ja nic nie wiem“ i koncert dla młodzieży: 17 Red. Z. Dębicki wygłosi feljeton p. t. „Mochnacki“; 17.15 Koncert pieśni z 1831 r.; 18 Transmisja Uroczystej Akademji z Politechniki Warszawskiej z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego: 20 Audycja muzyczno-literacka, związana z Obchodem Listopadowym; 23 Transmisja z restauracji hotelu „Polonia“. Polskie lekkie utwory.

Kraków (312.8). G. 9.25 Transmisja z Wilna Msza i koncert organowy; 11.30 Zaciągnięcie Historycznej Warty w Belwederze; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej: 16 Słuchowisko, oraz koncert dla dzieci i młodzieży; 17 Feljeton z Warszawy; 17.15 Koncert pieśni z 1831 r.; 18 Transmisja Akademji z Politechniki Warszawskiej; 20 Audycja muzyczno-literacka, związana z Obchodem Listopadowym; 23 Lekka muzyka polska z Warszawy.

Katowice i Lwów. Wyłącznie transmisje z Warszawy w związku z rocznicą Listopadową.

Polska piatiletka?

W II. Kurjerze Codziennym z niedzieli dn. 25/XI. ukazał się artykuł ekonomiczny p. t. **„Plan, który nie będzie zamiarem, ale nakazem“,** podpisany literami F. Z. Oddając co się należy niewątpliwej fachowości autora, trzeba krytycznie rozpatrzeć celowość tego artykułu. Robi on wrażenie, że różowa mgiełka optymizmu podnosząca się z oparzelisk wyborczych przysłoniła autorowi smutną, jakże smutną polską rzeczywistość.

Pan F. Z. nawiązuje do pożyczki zapałczanej i wzywa Rząd do stworzenia programu inwestycyjnego, zakrojonego nie na dziś, ani na jutro, ale na całe lata.

Pan F. Z. krytykuje skupienie się uwagi społeczeństwa na konjunkturze. Wzywa do „pchnięcia gospodarstwa na wyższą fazę rozwoju“ do przeprowadzenia zmian strukturalnych, do rozbudowania kolei, zakładów elektrycznych, dróg, budynków mieszkalnych, do mejloracyj rolniczych, rozszerzenia produkcji nawozów sztucznych, powiększenia tonażu floty handlowej, budowy elewatorów itp. itp. Mój Boże! Któżby nie chciał? Któżby nie wolał — zamiast śledzić drgania konjunktury — inwestować, tworzyć, zdobywać. Kto, widząc rozrost i rozkwit własnego warsztatu nie zgodziłby się nawet na podwyżkę podatków. Gdyby był przekonany, że powstaną z tych podatków rzeczy, które jeszcze wyżej podniosą jego własny warsztat, obniżą mu koszta produkcji, rozszerzą rynek zbytu, zapewnią dobrobyt, cywilizację, spokój społeczny?

Tylko — jakże tu nie śledzić drgań konjunktury, kiedy Intytut Badania Konjunktury stwierdza, że **kryzys rolniczy dopiero się rozpoczął i zapowiada jego dalsze pogłębienie?**

Postokroć ma rację p. F. Z. kiedy pisze, że „nie chodzi“ tylko „o to, by żyć z dnia na dzień i wiązać koniec z końcem, ale o pchnięcio gospodarstwa naprzód“ — musi jednak przyznać że pchnąć naprzód nie sposób, jeśli się wpierw końca z końcem nie zwiąże.

A kto w Polsce wiąże koniec z końcem? Kto ma możność pchnięcia naprzód swojej gospodarki tj. kapitalizacji? Ci zaś, co się nie zadłużają, co równoważą swe dochody, jakiemi ofiarami to robią. Jakiem ścieśnieniem poziomu konsumpcji!

Polsce przyrasta rocznie 1½% jej zaludnienia. Ilu jest takich, którzy powiększają o 1½% rocznie swój majątek? — Ogół nie robi tego napewno. To znaczy, że syn uboższy będzie od ojca. To znaczy, że wciąż jeszcze nie osiągalnym ideałem jest zahamowanie pauperyzacji polskiego społeczeństwa.

Pan F. Z. ma nadzieję, że na wszystko radą będzie, wielki plan rozbudowy. Nie chce by to był plan inwestycji etatystycznych. — Mają one stanowić „ramy i bodziec dla inicjatywy prywatnej“. Do kogóż się jednak zwraca o te inwestycje? I jakie z poprzednich lat kładzie za wzór? Mościce — będące kulą u nogi budżetu państwowego. Chłodnię w Gdyni, dotychczas pustą i daremnie oczekującą towarów, które miała zamrażać. Rozbudowę urządzeń miejskich, które sprawiły, że podatki w miastach wzrosły o 100% od r. 1926. Flotę handlową, której opłacalność jest pod znakiem zapytania. Autor artykułu wylicza te zdobycze i stwierdza, że „dorobek jest“. **Czyim to kosztem“ jednak zdobyły dorobek? Czy nie rozdęciem budżetu państwowego, którego ciężar przygniata i dusi prywatną przedsiębiorczość?** Należałoby zestawić ten „dorobek“ z zaniedbaniem, kurczeniem się, coraz słabszą amortyzacją kapitału w miljonach przedsiębiorstw prywatnych. Saldo nie wypadnie wówczas korzystnie!

Pan F. Z. pragnie, za wzorem innych krajów, propagandy, rzucanie w tłum wielkich haseł. Wierzy, że one obudzą drzemiące siły. Chce, by Rząd swoją akcją koncentrował wysiłki i energję. Chce wywołać „napięcie ideowe“ w pracy gospodarczej.

Nie mogę niestety podzielać wiary p. F. Z. w skuteczność jego programu. Z czego bowiem ma Rząd rozbudować „urządzenia gospodarcze“? Można to robić tylko z podatków: z podatków bezpośrednio, lub z pożyczek zaciągniętych przez państwo. Jeśli te pożyczki użyte będą na produkcję rentowną, to z jej zysków można je będzie oprocentować i spłacić. Jeśli jednak wzorem dotychczasowej gospodarki państwowej nasza radosna twórczość z rentownością liczyć się nie będzie, to pożyczka stanie się tylko nowym, dodatkowym ciężarem, który spłacać wypadnie z podatków A tem samem dorobek gospodarstw prywatnych raz jeszcze zostanie ograniczony.

Najskrupulatniejsza ostrożność, a nie radosne rzucanie gromkich haseł wydaje im się nakazem chwili.

Ale — odpowie mi p. F. Z. coś robić przecież trzeba. Rząd — „mocny rząd“ musi postawić sobie plan działania. Niewątpliwie tak. Program działania jest. Zadania są ogromne. Prace Herkulesowe. Trzeba wymieść stajnię Augjasza! Pan F. Z. sam nie raz bardzo trafnie ustalał ramy takiego programu. **Doprowadzenie drogą komercjalizacji, wydzierżawienia, lub sprzedaży, to rentowności przedsiębiorstw państwowych. Obniżenie podatków,** które wówczas stanie się możliwe. **Przebudowa błędnego systemu podatkowego. Stopniowa planowa obniżka i racjonalizacja ceł.**

Oto program wystarczający nie na 3 lata, **ale na 15.** Program, którego urzeczywistnienia może się podjąć istotnie tylko silny Rząd, bo opór przeciw tej polityce będzie z pewnością ogromny.

Jedyny to program, który może pobudzić naprawdę rozkwit gospodarki prywatnej. Jeśli tych postulatów Rząd nie zrealizuje, to wszystkie jego przedsięwzięcia gospodarcze nie pomogą.

Polska zostanie krajem nędznej wegentacji ekonomicznej, a wezwanie do „napięcia ideowego“ pozostaną w sferze poezji.

Piatiletka się wali, Mussolini zaprowadza oszczędności, Niemcy redukują swój budżet, u nas tylko marszałek Piłsudski uważa, że można budżet utrzymać w dotychczasowej wysokości.

Czyż nie przyzna p. F. Z., że wskazywanie na tę stronę zjawisk gospodarczych jest dzisiaj bardziej aktualne niż kiedykolwiek?

Adam Heydel.

Zdolność nabywcza ludności maleje.

W ZWIĄZKU Z TEM SPADA WYTWÓRCZOŚĆ PRZEMYSŁU.

Charakterystyka położenia gospodarczego w październiku w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Miesiące jesienne są zwykle okresem wzrostu produkcji i obrotów gospodarczych w Polsce. Zaobserwowane od sierpnia rb. **ożywienie sezonowe utrzymawało się w niektórych gałęziach gospodarczych również w październiku.**

Stan wytwórczości i obrotów

w bieżącym sezonie jesiennym **jest jednak niższy niż w ostatnich latach, rozwój bowiem przemysłu i handlu przystos. się musiał do zmniejszonej siły nabywczej ludności.** Podobnie jak w innych krajach o strukturze przeważająco rolniczej, również w Polsce **zbyt wyrobów przemysłowych skurczył się,** głównie wskutek trudnej sytuacji finansowej rolnictwa, które z trudnością realizuje ostatnie zbiory po niekorzystnych cenach.

W związku z nadejściem terminów

płatności szeregu zobowiązań

i podatków zaznaczyło się w październiku na rynku pieniężnym silne **zapotrzebowanie kredytu ze strony rolnictwa, co wpłynęło hamująco na przyrost wkładów i oddziałało ujemnie na kształtowanie się kursów papierów wartościowych, wypłacalność naogół nie uległa pogorszeniu.** Na rynku dewizowym w porównaniu z wrześniem nastąpiło znaczne osłabienie obrotów przy zniżkowej tendencji kursowej większości walut.

Ceny ziemiopłodów

wykazywały stabilizację przy utrzymujących się **trudnościach zbytu w kraju.** Wywóz zbóż rozwijał się pomyślnie, przyczem na pierwsze miesiące bieżącego roku gospodarczego osiągnął znacznie wyższe cyfry niż w tymże czasie rb. Podkreślić należy również bardzo **poważny wzrost wywozu mąki.** Ceny produktów hodowlanych kształtowały się przeważnie **zniżkowo.**

W przemyśle

górniczo-hutniczym

nastąpił dalszy wzrost wytwórczości. Wydobycie węgla wobec ożywienia zarówno sprzedaży wewnątrz kraju jak i eksportu, wykazało dalszy wzrost, zwiększając się w porównaniu z miesiącem poprzednim o przeszło 250 tys. ton. Zbyt węgla w kraju zwiększył się o 215 tys. ton, eksport o 146 tys. ton. Jednocześnie zapasy na zwałach obniżyły się. Wydobycie ropy naftowej było większe, zbyt przetworów naftowych w kraju wykazał sezonową poprawę. Produkcja hut żelaznych wykazała w październiku nieznaczną zwyżkę, wyrażającą się cyfrą blisko 3%. **Zbyt wyrobów hutniczych na rynku krajowym zmniejszył się w porównaniu z miesiącem poprzednim, wywóz natomiast utrzymał się na poprzednim poziomie na 33 tys. ton.**

W dziale

przemysłu przetwórczego

okres międzysezonowy spowodował **osłabienie zatrudnienia fabryk włókienniczych i zmniejszenie obrotów wyrobami przemysłu.** W przemyśle metalowym wobec kończącego się sezonu budowlanego **mniej pomyślnie zapowiada się położenie fabryk, pracujących na potrzeby budownictwa.** Nieco korzystniej przedstawia się sytuacja wytwórni maszyn i narzędzi rolniczych. Wywóz drzewa nieco się zwiększył, ogólnie jednak położenie przemysłu drzewnego **wskutek niskich cen i małego zbytu kraju, nie uległo poprawie.** W grupie przemysłu spożywczego wzrosło zatrudnienie cukrowni i gorzelni w związku z rozpoczęciem kampanji. Stan obrotów przemysłu chemicznego **obniżył się** głównie wskutek martwego sezonu w fabrykach sztucznych nawozów. Podobnie w przemyśle mineralnym, dobiegający końca sezon budowlany spowodował **spadek zatrudnienia.**

Obroty w handlu wewnętrznym

nie wykazały większego ożywienia, występującego zwykle z chwilą rozpoczęcia sezonu zimowych zakupów. W obrotach towarowych z zagranicą nastąpił w październiku wzrost wartości przywozu przy jednoczesnem **zmniejszeniu się wartości wywozu,** jednak czynne saldo bilansu handlowego zostało utrzymane.

Podobnie jak w latach poprzednich **spadek liczby bezrobotnych doznał zahamowania** w końcu października, co pozostaje w związku z ukończeniem niektórych robót sezonowych.

—o—

Na giełdzie ruch ospały.

Notowano: Zieleniewski 30.80 zł; Chybie 24½ zł; pożyczka inwestycyjna 98.40 zł; 3% pożyczka budowlana 49.50 zł.

Na rynku **walut** nastrój spokojny. Podaż wystarczająca. Dolar 8.89—8.91 zł. Czeki bankowo 8.90 i trzy czwarte do 8.91 i trzy czwarte zł.

Zebranie akcyjne cechowała naogół tendencja utrzymana **przy ruchu małym.** Do tranzakcji doszło Zieleniewskim nieco słabiej i Chybiem po kursach ustalonych. Z papierów procentowych 4% pożyczka inwestycyjna słabiej; obroty niewielkie. Na pogiełdziu w większych ilościach robiono pożyczką budowlaną.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 listopada. Dolary 8.90¼, 8.92¼, 8.88¼. Dewizy: Belgja 124.34, 124.65, 124.03; Holandja 359.00, 359.90, 358.10; Londyn 43.30, 43.41, 43.19; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.03¼, 35.12, 34.95; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Szwajcarja 172.67, 173.10, 172.24; Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19; Włochy 46.67, 46.79, 46.55; Berlin w obrotach prywatnych 212.50.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 99½ — 5% dolarowa 54¼ — 5% konwersyjna 56¼ — 5% kolejowa 46 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 listopada. Paryż 20.29¼. Londyn 25.07¾, Nowy Jork 5.16.47½, Belgja 72.02¼, Włochy 27.03, Hiszpanja 57.60, Holandja 207.90. Berlin 123.09, Wiedeń 72.70, Praga 15.31¼. **Warszawa 57.85.**

Przymierze włosko-niemiecko-sowieckie?

Warszawa, 2. 11. (Telef. wł.) Opinję francuską zaalarmował fakt, że za kulisami konferencji rozbrojeniowej w Genewie przygotowuje się coś bardzo tajemniczego i poważnego w kierunku zmiany konstelacji politycznej w Europie. Tajemnica ta wyszła na jaw, gdyż według relacji medjolańskiego dziennika „Popolo d'Italia“, organu Arnalda Mussoliniego, wyjazd Litwinowa do Medjolanu miał na celu sfinalizowanie układów dotyczących przymierza przyjaźni włosko-sowieckiego. Traktat ten miałby być automatycznie rozszerzony na Niemcy i w ten sposób powstałoby trójprzymierze niemiecko-sowiecko-włoskie. Niema potrzeby dodawać, że tajne konwentykle odbywały się pod egidą Niemiec i że projekt aljansu niemiecko-włoskiego nie był urzeczywistniony jedynie dlatego, żeby przygotować możliwość przystąpienia do niego Sowietów. — O Austrji nie mówi się, gdyż Niemcy są pewne Anschlussu.

Paryski „Intransigeant“ zapytuje, co mogłoby skłonić Mussoliniego do zawarcia przymierza ze Sowietami, które nie są w stanie dostarczyć Włochom surowców. Kwestje finansowe też nie mogły stanowić powodu przymierza, gdyż zarówno Włochy, jak i Sowiety poszukują pieniędzy na wszystkich rynkach świata. Pozostaje więc jedynie kampanja rewizjonistyczna jako węzeł, który ma połączyć Niemcy, Włochy i Sowiety. Pogłoski o przymierzu włosko-niemiecko-sowieckiem trafiły na specjalnie czuły grunt we Francji, która nigdy nie straciła nadziei odrodzenia dawnego aljansu francusko-rosyjskiego. Stąd powszechne poruszenie w paryskich kołach politycznych zwłaszcza wobec pogłosek o niesnaskach na Kremlu. Prasa francuska zachowuje naogół dyskretne milczenie w sprawie podróży Li[illegible]nowa do Medjolanu i jego rokowań z Gr[illegible]

Warszawa. 27 listop. (Tel. wł.) Mi[illegible]szewski odmówił Powszechnemu Tow[illegible] Ub. w Polsce „Vistula“ w Tczewie zez[illegible] na dalszą działalność, skutkiem czego T[illegible]rzystwo to będzie zlikwidowane.

Pp. Witos, Dębski, Putek, Lieberman odzyskują wolność.

Warszawa, 27. 11. (Telef. wł.) Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Demant powziął we czwartek decyzję co do zmiany aresztu jako środka zapobiegawczego względem b. posłów: Liebermana, Witosa i Dębskiego na kaucję. W stosunku do tych trzech aresztowanych p. Demant wyznaczył kaucję 10.000 zł. za każdego. **Kaucje te wniesiono we czwartek po południu za wszystkich trzech aresztowanych. Ich obrońcy wyjechali w godzinach wieczornych do Grójca po uwięzionych. Dla b. posła Putka wyznaczono kaucję 5.00 zł., której to kwoty na razie nie złożono.** Do oskarżonych w Grójcu i do p. Korfantego w Mokotowie nie dopuszczono ani rodzin, ani obrońców. **Korfantemu pozwolono palić papierosy. Wogóle regulamin więzienny jest obecnie mniej** ostry.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). **O godzinie 8 wieczorem b. posłowie Lieberman i Witos w towarzystwie swoich obrońców przybyli do Warszawy i zajechali do swoich mieszkań. B. poseł Witos wyjeżdża w sobotę do Wierzchosławic.**

———:: § ::———

Od rozbrojenia b. państw centralnych zależy rozbrojenie całej Europy.

Genewa 27. 11. (PAT). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej przyjęła w dniu dzisiejszym wszystkiemi głosami przeciwko głosom Niemiec, Włoch, Bułgarji, Turcji i Rosji, postanowienie przyszłej konwencji rozbrojeniowej, według której **utrzymanie tej konwencji zależeć będzie od utrzymania w mocy nałożonych przez traktaty pokojowe na zwyciężone mocarstwa, t. j. Niemcy, Austrję, Węgry i Bułgarję, daleko idących zobowiązań rozbrojeniowych.** Delegacja bułgarska, poparta przez delegację turecką i włoską, zaproponowała przekazanie decyzji w tej sprawie światowej konferencji rozbrojeniowej. **Hr. Bernsdorff (Niemcy) oświadczył, iż po przyjęciu tego rodzaju postanowienia, głosować będzie przeciwko całej konwencji. Niemcy nigdy nie przystąpią do takiej konwencji.** Lord Cecil (W. Brytanja), Massigli (Francja), gen. Kasprzycki (Polska), Markovicz (Jugosławja) i Antoniedes (Rumunja), wypowiedzieli się zdecydowanie za wspomnianem postanowieniem, **protestując równocześnie przeciwko wywodom hr. Bernsdorffa.**

Polityka Polski nie ulegnie zmianie.

WYWIAD MIN. ZALESKIEGO W CZESKIM DZIENNIKU.

Praga. 27 listop. (PAT.) „Ceske Slovo" zamieszcza wywiad z p. ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. 1) Jaki wpływ mieć będzie wynik wyborów na politykę zagraniczną Polski?

— Polska polityka zagraniczna, która od szeregu lat rozwija się z konsekwentną ciągłością, po wyborach nie ulegnie zmianie.

2) Jak ustosunkuje się polska polityka zagraniczna do faktu zbliżenia francusko-niemieckiego?

— Niejednokrotnie miałem sposobność stwierdzić, iż Polska, będąc zdecydowaną zwolenniczką pokojowej współpracy wszystkich państw, ocenia jako ważny czynnik pokojowej stabilizacji, rozwój stosunków między Francją a Niemcami. Polsce, która z jednej strony jest zaprzyjaźniona z Francją, z drugiej zaś związana szeregiem bezpośrednich interesów z Rzeszą niemiecką, zależeć musi na zgodnem i pokojowem współżyciu obu tych państw. Uważam, że **zbliżenie francusko-niemieckie powinno dopomóc do poprawienia również i stosunków polsko-niemieckich,** których normalny rozwój stanowi konieczny warunek pokojowego kształtowania się międzynarodowej sytuacji Europy.

3) Jak p. Minister ocenia w chwili obecnej stosunki polsko-czechosłowackie?

— Stały pomyślny rozwój stosunków między oboma krajami zawdzięczać należy licznym wspólnym interesom zarówno z dziedziny politycznej, jak i gospodarczej. Jestem przekonany, iż zwłaszcza w tej ostatniej dziedzinie, wysuwającej się obecnie na czoło zagadnień międzynarodowych, współpraca między Polską a Czechosłowacją rozwijać się będzie w żywem tempie. Świadczy o tem chociażby oddźwięk, jaki miała niedawna wizyta ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego w Czechosłowacji, żywe zainteresowanie sfer gospodarczych waszego kraju polskiem morzem i rozbudową portu w Gdyni, wreszcie współdziałanie nad przezwyciężeniem kryzysu rolniczego, którego wyrazem była konferencja rolnicza.

Pragnę wreszcie zaznaczyć, iż społeczeństwo polskie z żywem zadowoleniem przyjmuje **każdy objaw polepszenia się sytuacji mniejszości polskiej w Czechosłowacji.** Przy rozległej wspólnej granicy między naszemi państwami **obywatele czescy narodowości polskiej, korzystający z pełni praw narodowych i mający możność swobodnego rozwoju kulturalnego, mogą się stać doniosłym czynnikiem łączności.**

Bredne o wojnie przeciw Sowietom.

DALSZY CIĄG PROCESU PRZEMYSŁOWEGO.

Moskwa. 27 listopada. W dalszym przebiegu zeznań w procesie przemysłowym główny oskarżony prof. **Ramsin** oświadcza:

„W październiku 1928 r. ja i Lariczew spotkaliśmy w pewnej restauracji w Paryżu Denisowa, Nobla, Gukasowa, Meczerskiego i Tretjakowa. Denisow powiedział, że tym razem interwencja będzie dobrze zorganizowana. Głównych sił zbrojnych dostarczy Polska(?), Rumunja i państwa bałtyckie. Oprócz tego udział w akcji weźmie 100 tysięcy członków dawnej armji Wrangla. Sądzą, że przy dobrym ekwipunku 600—800-tysięczna armja będzie wystarczająca. Denissow i Nobel oświadczyli, że finansowej pomocy dostarczy Francja, Anglja, oraz sfery przemysłu naftowego, a specjalnie Deterding. Na drugi dzień spotkałem się z generałem Luknewskim i pułkownikiem generalnego sztabu francuskiego Joinville. Później powiedział mi Denissow, iż rokowania z państwami mającemi wziąć udział w interwencji natrafiają na przeszkody ze względu na zachłanność poszczególnych państw a specjalnie Polski, która żąda przyznania jej całego obszaru Ukrainy(!), jaki leży na prawym brzegu Dniepru. W Londynie miałem trzy spotkania. Pierwsze z inż. Simonem, dyrektorem firmy Vickers, w obecności nieznanego mi pana, którego tytułowano sir Filip. Obaj oświadczyli mi, że główną organizatorką interwencji jest Francja(?) jednakże Anglja udzieli także pomocy, i iż sprawą interesuje się grupa Deterdinga, grupa Urquharta i partja konserwatywna a specjalnie Churchill. W Londynie spotkałem się także z pułkownikiem Lawrence w obecności inż. Simona i Lariczewa. **Wówczas** nawiązaliśmy kontakt z przedstawicielami firm angielskich w Moskwie. Po zmianie rządu w Anglji zainteresowanie sprawą interwencji osłabło. W połowie 1929 roku nadeszły z Francji wskazówki w sprawie założenia w Rosji organizacji wojskowej(!) i systematycznego przekształcania partji przemysłowej na agencję francuskiego sztabu generalnego. Partja przemysłowa i dyplomacja zagraniczna liczyły na powstania i rozruchy wśród chłopów i armji czerwonej i na możliwość wywołania strajku robotniczego. Rok 1930 miał być z tego powodu wybranym, ponieważ na ten rok budżet wojskowy był najmniejszy, ze względu na wielkie inwestycje przemysłowe".

Oskarżony Lariczew zeznał, że partja przemysłowa była finansowana przez Francję za pośrednictwem agentów francuskich w Moskwie, w wysokości miljona rubli miesięcznie.

Dlaczego Henderson milczy?

Londyn. 27 listopada. Większa część dzienników angielskich ostro krytykuje bierne stanowisko ministra spraw zagranicznych Hendersona wobec sowieckich zarzutów, jakoby Anglja miała brać udział w przygotowaniu wyprawy przeciw Rosji Sowieckiej. „Times" utrzymuje, że **protest ze strony Anglji jest konieczny, ponieważ propaganda tego rodzaju zdolna jest rozpętać namiętności groźne dla pokoju światowego. Jeśli podnoszone są zarzuty** przeciw rządowi zagranicznemu, zarzuty w dodatku zupełnie zmyślone, to jest to już chyba najwyższy czas, aby ten rząd wszelkiemi możliwemi środkami położył temu kres. Powrót do teroru w Rosji sowieckiej można sobie tylko tłumaczyć tem, że **„piatiletka" doznała zupełnego niepowodzenia. Z tego powodu władcy na Kremlu chcąc odwrócić uwagę społeczeństwa od własnych niepowodzeń, zmyślonymi zamachami usiłują wzniecić nienawiść do kapitalistycznych rządów zagranicznych.**

BRIAND I POINCARE ZAPRZECZAJĄ.

Paryż. (PAT.) Briandowi i Poincarému zakomunikowana została wiadomość z Moskwy, dotycząca procesu kontrrewolucjonistów, a specjalnie zeznań Ramzina. Obaj oni oświadczyli że zeznania te są całkowicie bezpodstawne.

PROTEST FRANCJI.

Moskwa 27 listopada **Francuski ambasador w Moskwie Herbette, odwiedził wczoraj zastępcę komisarza spraw zagranicznych Krestińskiego i imieniem rządu swego założył protest przeciw wciąganiu Francji w proces partii przemysłowej.**

6.000 budynków zniszczyło trzęsienie ziemi w Japonji.

Tokjo 27. 11. (PAT). Szkody, wyrządzone przez wczorajsze trzęsienie ziemi na półwyspie Izu, są stosunkowo nieznaczne. Znaczniejsze straty trzęsienie ziemi spowodowało w porcie Szimizu, w zakładach przemysłowych w Tanna, oraz w tunelu, prowadzącym do tej miejscowości. Szkody te obliczane są mniej więcej na miljon yen. Zawalenie się tunelu jest szkodą również ciężką, lecz jeszcze niedokładnie obliczoną. Tunel był budowany od wielu lat i **koszta budowy wyniosły dotychczas 20 miljonów yen.** Rzeczoznawcy sądzą, że budowa tunelu, prowadzona w samym ośrodku trzęsienia przyczyniła się częściowo do zwiększenia szkód. Aczkolwiek przypuszcza się, że wstrząsy podziemne wielkiej siły już się nie powtórzą, w okolicach dotkniętych katastrofą zarejestrowano jeszcze przeszło 850 drobnych wstrząśnień i bardzo wiele lekkich drgań ziemi. Mieszkańcy, obawiając się ponownej katastrofy, spędzają noce na otwartem powietrzu. Akcja ratunkowa prowadzona jest z całą energją. Według ostatnich danych, **zabite zostały 252 osoby, zaś 143 odniosło rany; 1.550 budynków katastrofa zniszczyła doszczętnie, 4.640 budynków uległo częściowemu zniszczeniu.**

Nowa rewolucja w Peru.

Nowy Jork 27 listopada. Z pogranicza chilijskiego donoszą o nowej rewolucji w Peru. W Limie miało dojść do krwawych walk ulicznych. Rząd generała Sanchez Cerro chwycił się jaknajostrzejszych środków do stłumienia stalet wzrastającego powstania. W stolicy i na terenach objętych powstaniem, ogłoszono stan wojenny i zaprowadzono ścisłą cenzurę. Mnóstwo osób aresztowano i rozstrzelano.

ZASTRZELIŁ 4 BANDYTÓW.

Nowy Jork 27. 11. (PAT). Czterech bandytów z rewolwerami wtargnęło do lokalu, gdzie prowadzono potajemnie wyszynk napojów alkoholowych, w zamiarze ograbienia go. — W tym czasie przybył tam policjant, znany jako znakomity strzelec, który zranił kolejno wystrzałami z rewolweru wszystkich 4-ch bandytów i aresztował ich.

5 TRUPÓW W ŁODZI.

Warszawa 27. 11. (Telef. wł.). Rybacy zatrzymali na Niemnie pod Stołpcami płynącą na rzece wojskową łódź sowiecką. W łodzi znajdowały się zwłoki trzech zastrzelonych żołnierzy, oraz dwu osób cywilnych. Rybacy zatopili **łódź wraz ze zwłokami.**

P. Sławek o nieodpowiedzialności.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Kl. B. B. powiedział płk. Sławek m. in.:

Ataki większości sejmowej wzmogły się przeciwko nam w tym momencie, gdyśmy zgłosili projekt konstytucji. W projekcie była jedna rzecz najbardziej (!) nie do przyjęcia dla posłów: żądanie zniesienia nieodpowiedzialności poselskiej. Ta zasada była głównym (!) punktem obrazy (!). Jest to twierdzenie kłamliwe. — Uw. Red.). Stało się to powodem wzmocnienia więzów między wszystkiemi stronnictwami opozycji wszelkiego gatunku. Dla osłabienia naszego obozu zorganizowano akcję najbardziej hałaśliwą i natężoną, pragnąc uczynić rząd i B. B. W. R. odpowiedialnymi za kryzys gospodarczy, który Polska na równi z całym światem przeżywa. Na wielu kolegach z poprzedniego Klubu akcja ta robiła wrażenie. Wielu z nas obawiało się rozgrywki wyborczej. W naszej pracy pokazaliśmy (?) że można być politykiem a nie być kłamcą, oszustem, że można robić rzeczy nawet niepopularne, skoro one są prawdą (!). Nieodpowiedzialność wobec kodeksów szybko staje się nieodpowiedzialnością polityczną, nieodpowiedzialnością tego ciała, które z ludzi nieodpowiedzialnych się składa. Odpowiedzialność jednostek jest z natury rzeczy większa niż odpowiedzialność ciała zbiorowego, dlatego jest ważnem, ażeby poczucie odpowiedzialności ciała zbiorowego nigdy nie słabło i abyśmy z takiem ustanowionem w sobie poczuciem odpowiedzialności do zagadnień przystępowali. Proponuję wniesienie na plenum Sejmu powtórzenia uchwały, którą w swoim czasie B. B. przyjął w kwestji odpowiedzialności poselskiej. Jeżeli my, większość Sejmu, oświadczymy, że nikt z naszych kolegów nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską i wydamy na żądanie władz każdego, to tem samem nieodpowiedzialność poselska w Polsce zostanie w praktyce zniesioną, zarówno z naszego grona, jak również z pośród przeciwników naszych. (P. Sławek zrobiłby lepiej, gdyby wykazał, jakie zbrodnie popełnili posłowie, których prasa sanacyjna oskarżała. — Uw. Red).

NAJPIERW BUDŻET.

Warszawa. 27 listop. (Tel. wł.) W środę odbyło się w pałacu ks. Radziwiłła wielkie przyjęcie dla nowoobranych posłów i senatorów z B. B. Na przyjęciu było wielu ministrów i sztabowców grupy pułkownikowskiej. Na przyjęciu tem mówiono, że pierwszemi pracami Sejmu będzie budżet i zmiana konstytucji, którą się będzie forsowało w szybkiem tempie. W mieszkaniu posła Sławka odbyło się we czwartek posiedzenie prezydjum B. B.

Warszawa. 27 listop. (Tel. wł.) **Na piątek, godz. 1 w południe zostało wyznaczone posiedzenie rady ministrów. Należy przeto oczekiwać, że tego dnia nastąpi decyzja co do zmiany rządu.**

Warszawa 27. 11. (Telef. wł.). **W piątek rano powraca P. Prezydent Rzplitej z Wisły do Warszawy.**

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wojewoda Grażyński.

RZEKI WZBIERAJĄ.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). Skutkiem długotrwałych deszczów podniósł się poziom wody na Wiśle pod Toruniem. Woda zalała okoliczne pola i łąki. Pilica wystąpiła pod Sulejowem. Wylała również Warta i jej dopływ w województwie poznańskiem.

Warszawa. 27 listop. (Tel. wł.) W departamencie wyznań M. W. i O. P. odbyła się konferencja z muftim muzułmańskim w Polsce Szymkiewiczem. W czasie rozmowy ustalono zasady położenia prawnego wyznania muzułmańskiego w Polsce.

CO ZA ZACHŁANNOŚĆ!

Warszawa. 27. 11. (Tel. wł.). Z kół sanacyjnych dochodzą głosy, że mogą zajść jeszcze zmiany w rozdziale mandatów senackich z województwa warszawskiego. Mianowicie B. B. **może uzyskać jeszcze jeden mandat.**

ZDERZENIE LOKOMOTYW.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). Na linji Zebrzydowice—Kraków na terenie stacji Zebrzydowic zderzyły się dwa parowozy: parowóz pociągu osobowego z parowozem towarowym. Nastąpiło pewne uszkodzenie obu lokomotyw i pewne opóźnienie w ruchu. Ofiar w ludziach nie było.

ODCZYTY KS. CABROLA.

Warszawa 27. 11. (Telef. wł.). W Laskach pod Warszawą przebywa Don Fernand Cabrol, opat OO. Benedyktynów w Farnborough w Anglji. O. Cabrol wygłosi w najbliższych dniach w Warszawie na uniwersytecie, na zaproszenie Koła Historyków Sztuki, odczyt o katakumbach i kulcie zmarłych w liturgji chrześcijańskiej.

Koleje — przedsiębiorstwem.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). **Niebawem nastąpi ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzplitej o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe. Dekret będzie nowelizacją ustawy z września 1926 r. Zarząd prowizoryczny tego przedsiębiorstwa będzie powierzony ministrowi komunikacji. W księgach hipotecznych zostanie zapisany majątek kolei, którego całkowita wartość została ustalona na około 7 miljardów złotych.**

ZGON V. WUKICZEWICZA.

Białogród, 27. 11. (PAT). **Dzisiaj rano zmarł w Białogrodzie Volicz Wukiczewicz, były prezes rady ministrów i jeden z głównych działaczy dawnego stronnictwa radykalnego, w którem po śmierci Mikołaja Pasicza objął kierowniczą rolę. Zmarły był prezesem gabinetu w czasie krwawych wypadków w skupczynie. Liczył lat 69.**

ARTUR MILLS. 43

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Dobrze pani zrobiła. To ogromnie interesujący kraj. Czy pani długo zabawi?

— Kilka dni. Nie potrzebuję być w Singapore przed Nowym Rokiem.

De Grignon zwrócił się do Moore'a.

— Cudownie się składa. Zabierzemy lady Tamorley do Hue. Trzeba państwu wiedzieć, że to najbardziej interesująca miejscowość w Indochinach.

— Do czego on zmierza? — pomyślał Denis, ciekaw, co powie Julja.

— Hue! — wykrzyknęła. — Ach, jak to dobrze! Takchciałam poznać to tajemnicze miasto, ale powiedziano mi, że bardzo trudno uzyskać na to pozwolenie.

— Ja pani udzielę pozwolenia. Chociaż źle się wyraziłem. Ja nie mogę w tym wypadku pozwolić, tylko prosić panią o wyrządzenie mi zaszczytu odwiedzenia mnie w miejscu mego pobytu.

— Przebiegłe djabły ci Francuzi: wiedzą jak mydlić oczy pomyślał Denis i poprosił towarzystwo do stołu.

W czasie lunchu omówiono plan podróży. Wobec dwóch samochodów do dyspozycji, zabranie jeszcze jednej osoby i jej bagaży nie przedstawiało żadnych trudności.

— Musimy tylko rozstrzygnąć — rzekł baron do Moore'a — któremu z nas przypadnie w udziale zaszczyt towarzystwa pani.

Rzeźbiarz zorjentował się, że Francuz chce wybadać jak on, Denis — stoi z Julją. Był pewny, że Julja nie zechce pojechać zamochodem już teraz znienawidzonego galanta.

— Ja zabiorę lady Tamorley.

— Ależ pan nie będzie miał miejsca. Pański bagaż...

— No, naturalnie. Gdyby pan zabrał jeden z moich kufrów, byłoby wygodniej.

— Mogę wziąć który z pańskich kufrów. albo — baron spojrzał na Julję — albo lady Tamorley.

Jeżeli myślał w swej impertynencji. że Julja przełoży jego towarzystwo nad Moorea, to prędko został wyprowadzony z błędu. Młoda kobieta położyła rękę na ramieniu przyjaciela.

— Bardzo panu jestem wdzięczna, ale nam będzie dobrze razem, prawda, Denny?

— No, więc, co sądzisz o sytuacji? — zapytał Denis, gdy znaleźli się sami.

— Sama nie wiem, co sądzić. Albo to jest najbezczelniejszy okaz, jaki stąpa po ziemi, albo posądziłam go niesłusznie Prawdę mówiąc, nie przyłapałam go na gorącym uczynku.

— Ja uważam, że jego wina nie ulega wątpliwości.

— W takim razie dlaczego się tak ucieszył na mój widok i dlaczego zaprosił mnie do Hue? Chyba nikt nie pragnie osoby, którą obrabował z takiej bezcennej rzeczy, jak on mnie?

— To trudno powiedzieć. Może ma nadzieję, że cię znęka i odbierze ochotę do dalszych poszukiwań.

— To mu się nie uda.

— Ale będzie próbował. Poza tem zrobił sprytne posunięcie o tyle, że pozbawił cię ostaniej możności udania się do policji. Kradną ci szmaragdy w Europie; przyjeżdżasz do Indochin i przyjmujesz gościnność człowieka, którego posądzasz o kradzież. Gdybyś się potem zwróciła do policji, wyśmianoby cię i nazwano histeryczką.

— Nie przyszło mi to do głowy. - - Julja zgniotła wypalony papieros. Czy radzisz mi się cofnąć?

— Nic, teraz radziłbym zostawić rzeczy ich własnemu biegowi. Ostatecznie z tej podróży może coś wyniknąć. Nigdy nie wiadomo. A po drugie, nic nie zbudujesz, czekając w Sajgonie. Nasz problemat jest prosty. Jeżeli de Grignon jest złodziejem. pozostaje tylko wykryć, co zrobił ze szmaragdami.

— Chyba niema ich przy sobie?

— Nie. Nikt przy zdrowych zmysłach nie udałby się do spelunki w Cholonie z klej notami w kieszeni wartości pół miljona szterlingów. Albo je gdzieś ukrył. albo sprzedał. Sądzę raczej, że sprzedał.

— Ale ten jubiler w Paryżu powiedział, że takie kamienie odrazuby się wytropiło.

— Laurier mówił o Europie i Ameryce. Co innego Daleki Wschód. Tutaj różnie się dzieje. W każdym razie jestem pewny, że on się już ich pozbył, bo przecież nie powitałby się z takim wyzywającym spokojem.

— To znaczy — rzekła Julja — że musimy wykryć, co on z niemi zrobił.

— Ciężki orzech do zgryzienia. Teraz pójdę zobaczyć się z Ninon i powiedzieć jej o naszych planach. Szkoda, że ona nie jedzie z nami do Hue. Taka sprytna i pożyteczna osóbka!

ROZDZIAŁ XIV.

W dwa dni później wieczorem Julja, Denis i de Grignon wjeżdżali do Hue. Rzeźbiarz poczuł się odrazu pod urokiem tej wschodnej stolicy. Nad starożytnem miastem unosił się jeszcze duch tych czasów, kiedy T u D u c, ostatni zupełnie niezależny władca Annamu, rządził państwem ze swego złocistego pałacu. Co to musiały być za dni, gdy nie było białych protektorów i cesarz robił, co mu się podobało!

De Grignon ulokował gości w hotelu, prowadzonym przez Francuza i służącym za sklep białej kolonji okręgu. Żałował, że nie mógł ich ugościć pod własnym dachem, ale właśnie jego rezydencja była w przebudowie. Wiadomość ta sprawiła Julji i Moore'owi ogromną ulgę, gdyż żadne nie mogłoby przyjąć zaproszenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksz. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.